



**Sowita nagroda
dla byłego burmistrza**

Janusz Bodziacki dostał 23 tys. zł

strona R1

**Co z procesem
oskarżonego o pobicie
trenera Wiesława Nowaka**

strona 7



strona 16



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

5 - 11 maja 2020 r. ■ nr 18 (741) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA

**W maseczkach
uczili 3 Maja**

Ludzie już boją się sąsiedztwa kontenerów socjalnych

**Gdzie staną:
ul. Północna,
ul. Lubelska 7,
ul. Pradnik,
ul. Łąkowa, a może
w gminie Lubartów?**

**Kontenery
powinny
być posta-
wione poza
centrum
miasta**

Radna
Ewa Grabek

STR.
3

Armia Filipka uzbierała 6 mln zł na leczenie



Między innymi to Oni zaangażowali się w zbieranie pieniędzy

**Dwulatek
z Jawidza
pojedzie
na operację
do USA**

STRONA R6/R7

**Jak wygląda
praca
ratownika
z tzw. zespołu
covidowego?**

STRONA R5

**Żeby tylko
pacjent
mówił prawdę**

Jakub Filipiuk - ratownik, jeździ karetkami do osób, które mogą być zakażone

Raport z koronawirusa

**Gwałtowny
przyrost liczby osób
w kwarantannie**

**Pracownicy DPS
w Ostrowie Lub.
przebadani**

STRONA 6

**Tarcza
antykryzysowa
gminy Niemce**

STRONA 16

**Starostwo wycofało
się z darowizny, woli
pożyczać szpitalowi**

STRONA 15

**KASACJA
POJAZDÓW**
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

STOPKA
Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780 029 973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI**

Lubartów
• Redakcja ul. Ks. Szulca 1
• Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
• Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
• Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Niemce
• CB Radio Car Audio
ul. Różana 2 A

Ostrówek
• Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock
• Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
• Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorany
• Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
• Komis Bogusława Staniak ul. Rynek 1 21

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**Brak
planowanych
wylączeń**

**24
LUBARTOW**
24wspolnota.pl

Rada Miasta wspiera lubartowski szpital

Radni zadecydowali o przekazaniu 300 tys. zł na lubartowski szpital. O taką pomoc zwróciła się dyrekcja placówki.

Pomoc jest przeznaczona na walkę z koronawirusem. Dyrekcja szpitala wystąpiła do władz miasta z prośbą o dotację w wysokości 150 tys. zł na zakup karetki pogotowia, 100 tys. zł na zakup respiratora i 50 tys. zł na zakup środków ochronnych. O przeznaczeniu dotacji mówił na sesji Rady Miasta radny Teodor Czubacki, pracownik szpitala. Wyjaśniał, na co pieniądze mają być spożytkowane, bo dotarły do niego negatywne opinie na temat proponowanej uchwały.

Pieniądze na karetkę i respirator, środki ochronne jako darowizna rzeczowa

- W momencie wprowadzenia stanu pandemii wojewoda podjął decyzję, że SP ZOZ w Lubar-

towie stanie się szpitalem o podwyższonej gotowości. Dyrekcja ma przygotować dwa dodatkowe zespoły karetek, tzw. covidówki - mówił radny. Te dwie karetki nie mogą być wykorzystywane do bieżącego transportu chorych. Jedna ma być przeznaczona do przewożenia osób, u których stwierdzono zakażenie koronawirusem, druga do transportu wymazów od osób, które przebywają na kwarantannie lub mogły mieć kontakt z zakażonymi koronawirusem. Obecnie szpital nie posiada takiej karetki, korzysta z samochodu wypożyczanego od hospicjum. To właśnie na zakup tego drugiego pojazdu potrzebna jest dotacja od miasta. Po ustaniu pandemii karetka będzie służyła do transportu chorych.

Dyrekcja szpitala prosiła też o wsparcie zakupu respiratora za 100 tys. zł. To nowoczesne urządzenie, które posiada system dostosowania funkcji oddechowych do potrzeb pacjenta.

- Dlatego cena jest niemała. Zastąpi on respirator, który pa-

mięta czasy powstania szpitala - mówił radny Czubacki.

Szpital prosił też o dotację na środki ochronne. Chodzi np. o rękawiczki, kombinezony, maseczki.

- Ceny środków ochronnych poszybowały w kosmos. Jeden kombinezon kosztuje 250 zł. Zespół dwuosobowy zakłada dwa kombinezony, po użyciu idą one do spalania. Im więcej wyjazdów, tym większy koszt - mówił Teodor Czubacki.

Miasto nie może przekazać szpitalowi prowadzonemu przez powiat 50 tys. zł na środki ochronne, bo jest to traktowane jako wydatki bieżące. Za to może zakupić środki ochrony o takiej wartości i przekazać je szpitalowi.

Wszyscy radni za dotacją, jeden nie mógł zagłosować

Radni popierali przekazanie pieniędzy dla szpitala, mimo negatywnych komentarzy pojawiających się w internecie.

KA

REKLAMA

Malesa
DOM POGRZEBOWY

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

APTEKA
Lubartowska

Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA
Na Mickiewicza

CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę
również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

dentim
uśmiech staje się piękny

chirurgia, implanty, pantomogram, medycyna estetyczna

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

www.gabinety-dentim.pl

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”
(DOMAŃSKI)

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBŚŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIĘŃCE, WIĄZANKI
- KREMACJA

DYŻUR 24 GODZINY

WYPEŁATA ZASIĘKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzcyk"

Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224, przy rondzie w łuccie

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

**INFORMATOR
BRANŻOWY**

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.

Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSKY

Sprzedaż i serwis jednośladów ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73

Gminy..... 855 35 86

Starostwo855 28 65

PUP855 20 02

Skarbowy854 13 49

ZUS855 43 40

KRUS855 40 75

MOPS855 44 50

PCPR854 33 29

Miasto rozmawiało nawet z gminą Lubartów, żeby to na jej terenie umieścić takie kontenery

Ludzie boją się sąsiedztwa kontenerów socjalnych

Radni zdecydowali, że 200 tys. zł miasto przeznaczy na zakup mieszkalnych kontenerów socjalnych. Wielu mieszkańców Lubartowa boi się takiego sąsiedztwa. Gdzie staną kontenery?

O przeznaczeniu takiej kwoty na zakup kontenerów socjalnych radni zdecydowali na sesji Rady Miasta 28 kwietnia. Za 200 tys. zł miasto może kupić dwa - cztery kontenery, zależnie od ich wielkości.

- Koszt to 26 tys. zł za kontener o powierzchni 13 mkw, o powierzchni 30 mkw - 50 tys. zł, zależnie od wielkości - mówił Radosław Kiciński z Urzędu Miasta.

Kto zamieszka w kontenerze

- Będą to lokale socjalne, czy tymczasowe? Lokal tymczasowy jest przyznawany osobom uciążliwym. Dla kogo będą kontenery: dla skrajnej patologii, czy dla rodzin, które czekają na lokal socjalny? - pytał radny Jacek Tomasiak.

Według Radosława Stepińskiego z UM jeszcze nie można na to pytanie odpowiedzieć.

- Będą rozważane na bieżąco sy-

tuacje poszczególnych lokatorów - odpowiedział.

Nie wiadomo też jeszcze, gdzie kontenery zostaną ustawione. Brane są pod uwagę różne lokalizacje - ul. Północna, ul. Lubelska 7, ul. Pradnik, ul. Łąkowa, rozmawiano z gminą Lubartów, czy zgodzi się na ustawienie takich obiektów na swoim terenie. Ostatecznie lokalizacja będzie zależała m.in. od możliwości założenia mediów w kontenerach.

Szukają miejsca na obrzeżach

To właśnie usytuowanie kontenerów budzi największą kontrowersję.

- Czy będzie brana pod uwagę lokalizacja na ul. Północnej? Ludzie nie chcą, żeby te kontenery tam były - mówiła radna Wiesława Romańska - Serwin.

- Na Północnej był wielki protest - przypominał Jacek Tomasiak. Według przewodniczącego Rady Miasta Grzegorza Gregorowicza sprawa lokalizacji takich obiektów jest trudna, jednocześnie może być wykorzystywana politycznie.

- Każda decyzja lokalizacyjna rodzi okazję do stania na czele protestu. Nie ma dobrej lokalizacji na



Radna Ewa Grabek
Kontenery powinny być poza centrum miasta. Mieszkańcy ul. Mucharskiego ciągle się skarżą, ciągle są tam interwencje policji. Nie widzę możliwości, żeby tam był stawiany kontener



Grzegorz Gregorowicz
przewodniczący Rady Miasta
Nie ma dobrej lokalizacji na tego typu lokale. Powinny być na obrzeżach, gdzie nie ma skupisk ludności, przy takich ulicach jak Północna, Pradnik, Łąkowa, Krańcowa, Koźmińskiego

tego typu lokale. Powinny być na obrzeżach, gdzie nie ma skupisk ludności, na takich ulicach jak Północna, Pradnik, Łąkowa, Krańcowa, Koźmińskiego - mówił przewodniczący.

Podobne zdanie ma radna Ewa Grabek.

- Kontenery powinny być poza centrum miasta. Mieszkańcy ul. Mucharskiego ciągle się skarżą, ciągle są tam interwencje policji. Nie widzę możliwości, żeby tam był

stawiany kontener - mówiła radna.

Jacek Tomasiak pytał, jak wygląda zapotrzebowanie na lokale socjalne - według odpowiedzi Radosława Stepińskiego w Urzędzie Miasta jest obecnie 26 podań o takie lokale.

Propozycje zmian w budżecie - w tym przeznaczenie 200 tys. zł na zakup i instalację kontenerów - poparło 18 radnych, dwoje było przeciwnych, jeden się wstrzymał.

KA

Dodatkowa kasa na walkę z kopciuchami

Urząd Miasta przeznaczył na wymianę pieców dodatkowe 250 tys. zł w budżecie na 2020 rok. Pozwoli to na zawarcie kolejnych umów z wszystkimi osobami, których wnioski znajdują się na liście rezerwowej od 2019 roku, oraz na ogłoszenie nowego naboru wniosków w tym roku.

Dotacja z budżetu miasta do wymiany kotła opalanego paliwem stałym wynosi maksymalnie 5 000 zł, przy czym nie może przekroczyć 50 proc. kosztów takiej wymiany. Stary kocioł, zgodnie z warunkami programu, można zastąpić ogrze-

waniem z sieci miejskiej (PEC), piecem elektrycznym lub gazowym, czy też pompą ciepła.

O dofinansowanie wymiany pieca może się również starać w programie „Czyste powietrze”. Tu może ona wynieść nawet 90 proc. kosztów kwalifikowanych. Osoby zainteresowane wymianą pieca w ramach tego programu mogą skorzystać z pomocy przy wypełnianiu i złożeniu wniosku, której udzielają pracownicy Urzędu Miasta Lubartów. Kontakt: tel. 81 854 46 22.

red.

Połowa diety radnych na pomoc dla hospicjum

Radni PiS i Wspólnego Lubartowa postanowili przekazywać połowę diet na pomoc dla Hospicjum św. Anny w Lubartowie.

- Przez trzy miesiące - maj, czerwiec i lipiec, będziemy przekazywać do 50 proc. diet na konto hospicjum - oznajmił przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Gregorowicz na sesji Rady Miasta. To inicjatywa klubów Wspólny Lubartów i PiS.

- Jako radni PiS od dłuższego czasu wspieramy hospicjum, będziemy to robić do końca kadencji - dodała radna Elżbieta Mizio. Oba kluby apelują do innych radnych o przyłączenie się do tej inicjatywy.

Kwestia diet to jeden z zapalnych punktów w lubartowskiej radzie. Ich podwyżka, krytykowana przez ówczesnego przewodniczącego Jacka Tomasiaka,

doprowadziła w lecie do rozłamu we Wspólnym Lubartowie, Tomasiak stracił stanowisko, na którym zastąpił go Gregorowicz. Tomasiak jest jednym z inicjatorów referendum w sprawie odwołania Rady Miasta - głównym argumentem jest właśnie ubiegłoroczna podwyżka diet.

Od lata 2019 r. radny pracujący w dwóch komisjach dostaje 45 proc. minimalnego wynagrodzenia - w 2020 r. wynosi ono 2600 zł, więc dieta - 1170 zł. Przewodniczący komisji stałej - 55 proc. płacy minimalnej, podobnie wiceprzewodniczący rady (1430 zł). Przewodniczący Rady Miasta - 75 proc. minimalnego wynagrodzenia - 1950 zł (przed podwyżką zwykły radny dostawał 500 - 600 zł diety).

KA

NEKROLOGI

Marian Pacek, 74 lata
zm. 21 kwietnia

Michał Kusyk, 47 lat
zm. 17 kwietnia

Stanisława Chrzan, 74 lata
zm. 22 kwietnia

Beata Zięba - Ładna, 53 lata
zm. 16 kwietnia

Danuta Biskup, 61 lat
zm. 27 kwietnia

Marianna Wrzos, 66 lat
zm. 28 kwietnia

Leszek Wójcik, 67 lat
zm. 26 kwietnia

Stanisław Góźdz, 67 lat
zm. 28 kwietnia

Biało - czerwone Serniki

36 polskich flag zawisło w Sernikach na słupach energetycznych. W ten sposób mieszkańcy wsi uczcili Święto Pracy 1 maja, Dzień Flagi RP 2 maja i rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

- To był mój pomysł dla uczczenia naszych świąt państwowych. Po raz pierwszy wieszaliśmy flagi na 11 listopada. W obecnej akcji powiesiliśmy 36 flag, brało w niej udział pięć osób, z zachowaniem bezpiecznych odległości. Flagi kupiła gmina, uchwyty na słupy energetyczne wykonaliśmy we własnym zakresie. Dostaliśmy pozwolenie od zakładu energetycznego na umieszczenie flag na słupach - mówi sołtys Sernik Ewa Sysiak.



Gregorowicz za Kusyka

Radni wybrali Grzegorza Gregorowicza na przedstawiciela Lubartowa w zgromadzeniu Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej.

Piotr Kusyk, radny z klubu PiS, reprezentujący Lubartów w zgromadzeniu ZKGZL, zrezygnował z tej funkcji ze względów osobistych. Na sesji Rady Miasta 28 kwietnia radni wybierali więc nowego przedstawiciela. Radna Renata Mazur z klubu Wspólny Lubartów zgłosiła kandydaturę Grzegorza Gregorowicza. Radna Wiesława Romańska - Serwin zgłosiła kandydaturę Jacka Tomasiaka.

Za Gregorowiczem padło 11 głosów, dwóch radnych było przeciw,

sześć osób się wstrzymało, dwie osoby nie głosowały - Andrzej Zieliński z klubu KO zapowiedział, że nie weźmie udziału w tym głosowaniu, bo jego zdaniem uchwała z powodów formalnych nie powinna się znaleźć w porządku obrad.

Za kandydaturą Jacka Tomasiaka padły dwa głosy, 10 przeciw, osiem się wstrzymało, 1 radny nie brał udziału w głosowaniu. Za przyjęciem uchwały o wyznaczeniu przedstawiciela miasta w zgromadzeniu ZKGZL zagłosowało 13 radnych, dwóch przeciw, pięć osób się wstrzymało, jedna nie głosowała. Głosowanie odbyło się zdalnie.

KA

„Nie umiera ten kto, kto trwa
w sercach i pamięci naszej”

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że dnia 23.04.2020 r. odeszła od nas

ś.p. Stefania Bartosiewicz

wieloletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej
im. Bolesława Prusa w Wólce Rokickiej.

Składamy szczere wyrazy współczucia
rodzinie i bliskim.

Pozostanie zawsze w naszej pamięci.

Dyrekcja, nauczyciele, pracownicy i uczniowie
Szkoły Podstawowej im. Bolesława
Prusa w Wólce Rokickiej



SM LUBARTÓW **Spółdzielnia Mieszkaniowa**
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

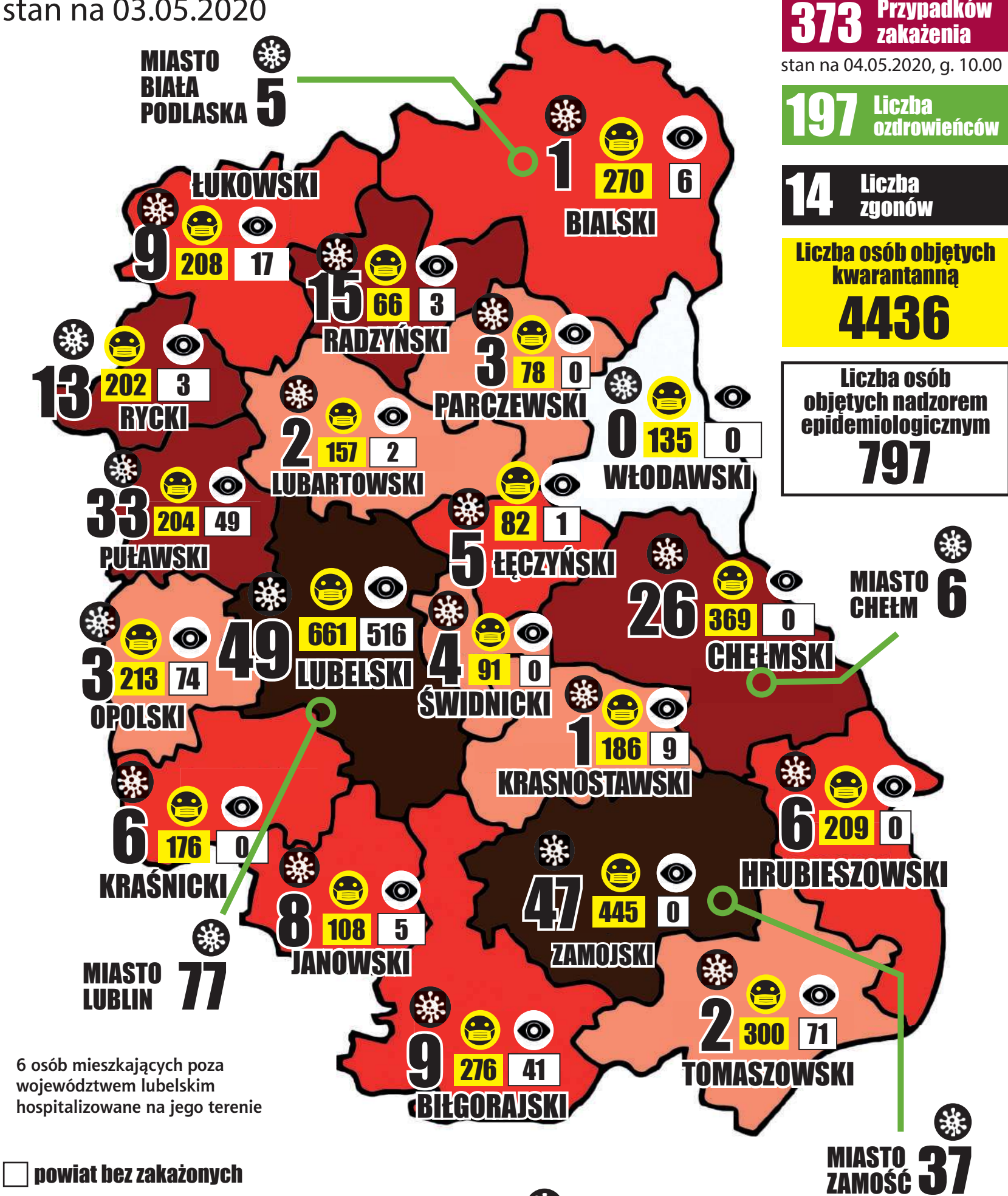
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6
zaprasza do wzięcia udziału w przetargu
na wykonanie budynku mieszkalnego wielorodzinnego z
lokalami usługowymi w parterze przy ul. Cichej w
Lubartowie dz. nr 196/40.

Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego
prowadzone w oparciu o Regulamin zlecenia usług i dostaw
obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w
Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu
zamieszczone są na stronie internetowej
www.smlubartow.pl – zakładka przetargi – roboty budowlane.
**Termin składania ofert upływa w dniu 08.05.2020r. o
godz. 11:00.**

www.smlubartow.pl

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 03.05.2020



6 osób mieszkających poza
województwem lubelskim
hospitalizowane na jego terenie

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

Kolory odzwierciedlają sumę
zakażonych w po-
wiecie grodzkim
i ziemskim.

- liczba osób zakażonych
- liczba osób objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

373 Przypadków
zakażenia

stan na 04.05.2020, g. 10.00

197 Liczba
ozdrowieńców

14 Liczba
zgonów

Liczba osób objętych
kwarantanną
4436

Liczba osób
objętych nadzorem
epidemiologicznym
797

Geriatry już otwarta, są pierwsi ozdrowieńcy

W Oddziale Chorób Wewnętrznych i Geriatrii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej zakończył się już okres kwarantanny. Powtórne badania wykazały, iż nikt z pacjentów i personelu nie jest zakażony.

Przypomnijmy, oddział został zamknięty 16 kwietnia, ponieważ przebywał tam jeden z pacjentów z wynikiem pozytywnym. Personel został poddany kwarantannie, zaś pacjenci odizolowani. Pacjenci zostali otoczeni opieką specjalnego zespołu, powołanego do pracy w tym obszarze.

- Wyniki badań potwierdzają, że w zakresie opieki nad pacjentami zachowywane są szczególne środki ostrożności i wszelkie procedury epidemiologiczne - mówi Magdalena Us, rzecznik prasowy szpitala.

Ponadto w białskim szpitalu jest już trzech ozdrowieńców. Pacjenci przebywający na Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym po wykonaniu dodatkowych badań zostali wypisani ze szpitala.

(McM)

Egzaminy na prawo jazdy w maseczkach

ŁUKÓW Od 4 maja w Oddziale Terenowym Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łukowie ponownie można zdawać egzaminy na prawo jazdy. Ośrodek wrócił do pracy po prawie dwumiesięcznej przerwie.

Jak informuje Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Białej Podlaskiej przy zachowaniu wszelkich możliwych standardów sanitarnych wymaganych przez przepisy prawne i zalecenia ochrony przeciwepidemicznej wznawia się egzaminy teoretyczne oraz praktyczne na prawo jazdy w WORD Biała Podlaska oraz w OT Łuków. Przypomnijmy, że pracę ośrodka zawieszono ze względu na stan epidemii 13 marca. Od 4 maja można znów zdawać egzaminy praktyczne na kategorii prawa jazdy A, A1, A2, AM, B+E, C, C+E, T oraz D. Są też przeprowadzane egzaminy teoretyczne na wszystkie kategorie prawa jazdy. Oddziale Terenowym WORD w Łukowie w tym samym czasie w poczekalni będzie mogło przebywać nie więcej niż 5 osób. Tyle osób będzie mogło również uczestniczyć jednocześnie w szkoleniach i kursach. Natomiast egzamin teoretyczny będzie mogło zdawać jednocześnie 3 osoby. Obowiązuje dezynfekcja rąk i maseczki.

Łukasz Prusak

Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie już w nowej siedzibie

Nowoczesne wyposażenie, więcej pracowni, wielofunkcyjna sala widowiskowa o wysokim standardzie - tak właśnie prezentuje się nowa siedziba PMDK w Lubartowie. Dzieci i młodzież będą miały możliwość rozwijania swoich talentów w komfortowych i profesjonalnych warunkach. Od 4 maja br. rozpoczęła się rekrutacja na rok szkolny 2020-2021. Szczegółowe informacje znajdziecie Państwo na stronie www.mdk.lubartow.pl

Autor PRR



Starosta Lubartowski odwiedza instytucje z terenu powiatu

W ubiegłym tygodniu Starosta Lubartowski odwiedziła niektóre z instytucji znajdujących się w naszym powiecie.

Celem tych wizyt było dostarczenie maseczek i kombi-zonów ochronnych, a także odbycie bezpośrednich rozmów dotyczących funkcjonowania placówek i instytucji w dobie pandemii. Doceniając trud i poświęcenie, Starosta – Ewa Zybala podziękowała na antenie Telewizji Lubartów wszystkim osobom zaangażowanym w walkę z epidemią.



Starosta Lubartowski z Dyrektorem SPZOZ w Lubartowie.

Autor PRR



Lubartowskie Stowarzyszenie Hospicjum Św. Anny w Lubartowie.

Wirtualny Ryneček w Powiecie Lubartowskim



W ubiegłym tygodniu wystartowała strona internetowa ułatwiająca sprzedaż swoich produktów przez lokalnych producentów rolnych. Dla kupujących jest to doskonała okazja do nabycia świeżych produktów przy jednoczesnym wsparciu rolników i ogrodników z terenu Powiatu Lubartowskiego. Niewątpliwą zaletą korzystania z tego portalu jest możliwość pozostania w domu i unikania dużych skupisk ludzkich. Zapraszamy do zamieszczania bezpłatnych ogłoszeń na stronie www.rynecek.powiatlubartowski.pl.

Autor PRR

S T O P K A



Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:

Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl



Szefowa szpitala w Lubartowie zapewnia, że zakażony lekarz nie był pracownikiem jej placówki

Więcej osób z powiatu w kwarantannie. Mieli kont

POWIAT LUBARTOWSKI:

Na przestrzeni ostatniego tygodnia prawie dwukrotnie wzrosła liczba osób objętych kwarantanną. To efekt wywiadu pracowników sanepidu, którzy ustalili, kto miał kontakt z zakażonymi. Tymczasem przetestowano już część pracowników DPS-u w Ostrowie Lub. - Poczułem ulgę - komentuje dyrektor ośrodka.

Wiele osób miało kontakt

Dotychczas w powiecie lubartowskim zdiagnozowano dwie osoby zakażone koronawirusem Sars-CoV-2. Nic się na przestrzeni ostatnich siedmiu dni w tej kwestii nie zmieniło. O pierwszym przypadku w powiecie poinformowano oficjalnie 14 marca. Nie podano wówczas jednak, jakiej płci jest osoba zakażona, ani w jakim jest ona przedziale wiekowym. Wiadomo jednak, że osoba ta jest już zakwalifikowana jako ozdrowieniec, czyli osoba, która nie ma objawów COVID-19, czyli choroby wywołanej przez koronawirusa. 16 kwietnia poinformowano o wykryciu drugiej osoby zakażonej z naszego powiatu.

To mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat.

- Nie mamy na razie informacji, by druga osoba spośród zakażonych z powiatu lubartowskiego była już zakwalifikowana jako ozdrowieniec. Wciąż figuruje jako pacjent „dodatni” - przyznaje Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Znaczny wzrost na przestrzeni ostatnich siedmiu dni odnotowano za to w statystyce osób objętych kwarantanną w powiecie lubartowskim. Jeszcze tydzień temu informowaliśmy o 85 mieszkańcach znajdujących się w kwarantannie, według danych z minionej niedzieli, 3 maja, takich osób było u nas już 157, czyli niemal dwa razy więcej. Warto odnotować, że jest to zmiana tendencji z poprzednich tygodni, gdy liczba osób objętych kwarantanną w powiecie stopniowo spadała.

- Wzrosty liczby osób w kwarantannie zawsze są efektem wnikliwych wywiadów przeprowadzonych przez pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Obejmowane są osoby, które miały kontakt z osobą zakażoną - zaznacza rzecznik prasowy WSSE w Lublinie.

Sylwia Domagała

p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie

- Internetowy hejt odnosi się też bezpośrednio do mnie. Nie wpłynie to jednak na jakość mojej pracy

Tadeusz Fituch

dyrektor DPS w Ostrowie Lub.

- Wszystkie wyniki są ujemne. W duchu się myślało, że wszyscy pracownicy są zdrowi, ale wraz z informacją o wynikach poczułem ulgę

Ulgę po testach w DPS-ie

Wojewoda Lech Sprawka zapowiedział, że służby sanitarne wezmą się za przesiewowe testowanie na obecność koronawirusa Sars-CoV-2 pracowników jednostek z terenu województwa, m.in. domów pomocy społecznej. Jednym z pierwszych ośrodków, w których podjęto akcję, jest Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim. Pierwsze próbki od personelu tej jednostki - 17 osób - pobrano w ubiegłą środę, 29 kwietnia. Były to osoby będące aktualnie w pracy. W minioną niedzielę, 3 maja, próbki pobrano od kolejnej części pracowników - 12 osób, tuż przed początkiem kolejnej tygodniowej zmiany. Zostały

one zebrane w osobnym budynku i od momentu pobrania próbek, do momentu rozpoczęcia pracy nie opuszczały już tego obiektu. Od 13 kwietnia DPS w Ostrowie Lubelskim działa bowiem na nowych zasadach - pracownicy jednej zmiany są skoszarowani na terenie jednostki i pracują ciągiem przez cały tydzień. Na miejscu wykonują swoje obowiązki, jedzą i śpią. Wszystko po to, by zminimalizować ryzyko pojawienia się zakażenia w ośrodku, którego podopieczni są szczególnie narażeni na skutki infekcji wywołanej przez koronawirusa. - Wszystkie wyniki są ujemne. W duchu się myślało, że wszyscy pracownicy są zdrowi, ale wraz z informacją o wynikach po-

czułem ulgę. Nie daje to oczywiście stuprocentowej gwarancji, ale znacznie zmniejsza ryzyko pojawienia się koronawirusa w jednostce - zaznacza Tadeusz Fituch. Testów pracowników na razie nie przeprowadzono jeszcze w DPS-ie w Kocku. - Lista placówek, których pracowników mamy przetestować jest długa, ona jest cały czas tworzona, są na niej choćby domy dziecka czy hospicja. Terminy testów są ustalane i przeprowadzimy je tam w niedługim czasie - powiedział pod koniec ubiegłego tygodnia Magdalena Smolińska-Kornas. Jednostka nie poszła śladem DPS-u w Ostrowie Lubelskim i nie będzie pracowała w systemie zmian tygodniowych.

- Nie zgodziły się na to pracownice związki zawodowe - zaznacza starosta Ewa Zybala, której podlega DPS-y w powiecie lubartowskim.

Dostali zakaz pracy w dwóch miejscach

W ostatnich tygodniach zakażenie koronawirusem Sars-CoV-2 zdiagnozowano u jednego z medyków z powiatu radzyńskiego. Szefowa szpitala w Lubartowie zapewnia, że nie był on pracownikiem również jej placówki. - Wydałam zakaz pracy

w różnych miejscach dla medyków z naszego szpitala. To była moja decyzja i dziś okazuje się, że była ona trafna. Słysz się w mediach, że źródła zarażeń są przenoszone z różnych podmiotów leczniczych. Praca medyków tylko w jednej placówce to jedyne rozwiązanie, które w sposób znaczny zmniejsza ryzyko zakażenia się personelu medycznego. Taka decyzja spowodowała oczywiście zmiany w grafikach lekarskich i pielęgniarskich - wyjaśnia Sylwia Domagała, p.o. dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. W lubartowskim szpitalu są od tego zakazu jedynie dwa wyjątki.

- To pielęgniarka, która wspiera DPS w Ostrowie Lubelskim. Zgłosiła się ona dobrowolnie do takiej pomocy, zrobiono jej wcześniej test na obecność koronawirusa. Oprócz tego jedna osoba z oddziału neonatologii ma zgodę na pracę w szpitalu w Lublinie, ponieważ neonatologów w Polsce jest bardzo mało - precyzuje p.o. dyrektora szpitala.

Ludzie dobrej woli i hejterzy

Wciąż trwa zbiórka na rzecz SPZOZ w Lubartowie. Osoby, chcące wesprzeć szpital w trudnym okre-

Papieros odchodzi do lamusa. Walka z nałogiem przechodzi do ofensywy

Już 20 maja ze sklepowych półek znikną tzw. „mentole”. Czy zastąpią je e-papierosy i czym różnią się od tych tradycyjnych?

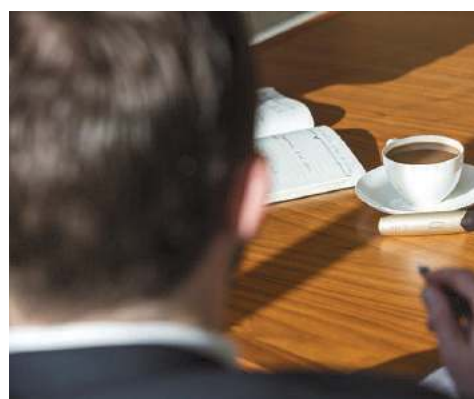
Czy symbol XX wieku bezpowrotnie znika z półek sklepowych? Jeszcze nie, ale póki co wycofywane są papierosy mentolowe. Definitywnie ich koniec nastąpi już 20 maja tego roku. Po tej dacie żaden palacz, a palących jest w Polsce ponad 8 mln, nie kupi papierosów z tym dodatkiem smakowym w żadnym kraju Unii Europejskiej, czyli także nie będą one dostępne w pobliskim sklepie czy na stacji benzynowej. To wynik wdrożenia założeń dyrektywy unijnej z 2016 roku, mającej na celu walkę z nałogiem palenia poprzez wycofanie tych wyrobów tytoniowych, które uznano za bardziej atrakcyjne dla konsumentów. Na tym etapie zabraknie papierosów aromatyzowanych, ale można się spodziewać, że to jedynie pierwszy krok. Zdecydowana większość palaczy mentoli deklaruje bowiem, że nie rzuci palenia po 20 maja, a jedynie wybierze inne papierosy lub produkty alternatywne zawierające oczyszczony tytoń, a więc papierosy elektroniczne tzw. e-papierosy.

Potencjał redukcji szkód, mniej pożarów

Firmy tytoniowe od lat szukają mniej szkodliwej alternatywy dla swoich produktów.

Prowadzone są setki badań w niezależnych laboratoriach na całym świecie, w tym w Polsce. Prowadzi je m.in. prof. Andrzej Sobczak, ekspert w dziedzinie ochrony zdrowia, który stwierdził, że e-papierosy są 23 razy mniej szkodliwe od tradycyjnych. Są też skuteczniejsze w ograniczaniu nałogu palenia od np. zastępczej terapii nikotynowej.

- Jeżeli nie możemy zmusić pacjenta do odstawienia tytoniu, to powinniśmy stosować



redukcję ryzyka. Z badań Amerykańskiej Agencji Leków i Żywności oraz Narodowego Instytutu Zdrowia w Wielkiej Brytanii wiemy, że poziom sprawdzanych 53 substancji rakotwórczych jest w niektórych przebadanych substytutach niższy o 99,99 proc. - mówi dr Piotr Kuna, specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych i alergologii z Kliniki Chorób Wewnętrznych, Astmy i Alergii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Rezygnację z papierosów na rzecz e-papierosów popierają też strażacy. Statystyki Straży Pożarnej mówią, że aż 30 tys. pożarów rocznie wywołują niezgaszone i niekontrolowane niedopałki papierosów. Ekologowie również zwracają uwagę na miliardy filtrów po papierosach zaśmiecających naszą planetę.

Co wdychamy?

W e-papierosach palacz wdycha odparowany przez podgrzanie płyn - aerozol zawierający nikotynę i substancje aromatyczne z podgrzewanego płynu (liquidu). Nie jest to dym, choć powstająca przy okazji para wyglądać może podobnie do dymu nikotynowego. Nie zawiera ona jednak substancji smolistych. Wśród użytkowników papierosów elektronicznych ich używanie określa się jako „wapowanie”. Podkreślają oni w ten sposób, że nie zaciągają się dymem. Płyny do papierosów elektronicznych są wytwarzane także w Polsce. Fabryka eSmoking Liquids pod Ostrzeszowem to część globalnego koncernu tytoniowego BAT, który zleca i prowadzi własne badania bezpieczeństwa nowych produktów w centrach badawczych i laboratoriach Quality Control. Firma stosuje także rygorystyczne pro-



cedury GMP (Good Manufacturing Practice). Wypuszczane na rynek liquidy bazują na oryginalnych recepturach i wyłącznie dopuszczalnych do konsumpcji składnikach i dodatkach.

Jednym z nowszych e-papierosów jest Vype-ePen. Składa się z urządzenia do podgrzewania płynu oraz zamkniętych, wymiennych wkładów, do których nikotyna została przygotowana w formie soli nikotynowych. Produkt został wielokrotnie przebadany i dopuszczony do użytkowania nawet na tak rygorystycznych rynkach jak USA czy Unia Europejska.

Lepiej rzucić palenie

Każda okazja jest dobra, by rzucić palenie. Nawet zakaz sprzedaży papierosów mentolowych. Jednakże nie każdy palacz jest w stanie z dnia na dzień pozbyć się nałogu, nad czym ubolewają lekarze, przy czym wielu z nich zgadza się z opinią, że lepiej wprowadzić potencjalnie mniej szkodliwą alternatywę, a następnie we własnym tempie, stopniowo przyzwyczajając organizm pacjenta do uwolnienia się od nikotyny.

Najgorszym rozwiązaniem dla palaczy jest sięganie po papierosy pochodzące z nielegalnych wytwórni lub z przemytu. Ich skład jest niekontrolowany i pozostaje wielką niewiadomą, a tym samym stanowi realne i niemal pewne zagrożenie dla zdrowia i życia.

E-papieros może być alternatywą, która ogranicza skutki tradycyjnego palenia, także dla otoczenia, dla domowników.

Osoby poniżej 18. roku życia nie mogą ich kupić tak samo, jak tradycyjnych papierosów.

takt z zakażonym

Magdalena Smolińska-Kornas

rzecznik WSSE w Lublinie

- Nie mamy na razie informacji, by druga osoba spośród zakażonych z powiatu lubartowskiego była już zakwalifikowana jako ozdrowieniec

sie walki z pandemią koronawirusa mogą wpłacać środki finansowe lub przekazywać pomoc materialną dla placówki. W ubiegłą środę na koncie „charytatywnym” szpitala było już zebranych 112 tys. zł.

- To wpływy od osób, które wpłacały pieniądze, zwycięzców poszczególnych licytacji, firm, radnych powiatowych. Wpłaty mamy z całej Polski, np. z Częstochowy czy Leszna. Są też wpłaty z zagranicy - wymienia Sylwia Domagała.

Jak zaznacza szefowa szpitala, na środki ochrony przed koronawirusem dla medyków, jej jednostka wydała już ponad 200 tys. zł. A nie był to wydatek zaplanowany w budżecie szpitala na br. Starosta powiatu lubartowskiego deklarowała już kilka tygodni temu na łamach „Wspólnoty”, że powiat wpłaci na konto szpitala drugie tyle, ile uda się zebrać do momentu zamknięcia zbiórki dla SPZOZ w Lubartowie. Ponadto szpital otrzymał darowizny

o wartości około 70 tys. zł, choć to kwota umowna przy tym szacunku.

- Nie wszystkie darowizny da się wycenić, bo osoby, które przywożą nam np. maseczki, nie są zainteresowane kalkulacjami - zaznacza szefowa SPZOZ w Lubartowie. - Nie spodziewałam się aż takiego odzewu na nasz apel o wsparcie. Wsparcie jest naprawdę duże. Szczególnie biorąc pod uwagę niektóre anonimowe komentarze na forach internetowych. To żenujący poziom okazywania niezadowolenia. Nie będziemy jednak z tym dyskutować, bo cudzych dzieci się nie wychowuje. Komentarze odnoszą się też bezpośrednio do mnie. Nie wpłynęło to na jakość mojej pracy, decyzje, które podejmuję, ani na plany tworzone przez nas tu wspólnie z personelem. Nie dajemy się, robimy swoje - zapewnia Sylwia Domagała.

Dominik Smagała

Dwie kolejne ofiary, nowy tysiąc w kwarantannie

Dwie osoby zmarły w ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim z powodu COVID-19, czyli choroby wywołanej koronawirusem Sars-CoV-2. Jest mały przyrost nowych zakażonych, ale duży wzrost osób objętych kwarantanną.

Zgony w Biłgoraju i Tomaszowie

Późnym popołudniem w poniedziałek, 27 kwietnia, poinformowano o śmierci 90-letniego mężczyzny, który był hospitalizowany w szpitalu w Biłgoraju. Z kolei 3 maja w szpitalu w Tomaszowie Lubelskim zmarła 87-letnia kobieta. Obie ofiary miały „szereg chorób współistniejących”. W województwie odnotowano łącznie 14 zgonów spowodowanych koronawirusem. W całym kraju ofiar śmiertelnych Sars-CoV-2 jest łącznie 683 (stan na poniedziałkowe

przedpołudnie). W ciągu siedmiu dni liczba zgonów w kraju wzrosła o prawie 150.

Mniej nowych zakażonych

Według danych z niedzieli, 3 maja, w województwie mamy łącznie 373 zdiagnozowane przypadki zakażenia koronawirusem. Oznacza to, że na przestrzeni ostatnich siedmiu dni przybyło u nas zaledwie 21 nowych przypadków. To kolejny znaczący spadek w tej statystyce. W poprzednim tygodniu informowaliśmy o kolejnych 42 nowych zakażonych, a jeszcze siedem dni wcześniej o przyroście rzędu 80 zakażonych. Największy przyrost - dziewięć nowych przypadków odnotowano w powiecie zamojskim. Na naszych terenach cztery nowe przypadki wykryto w powiecie lubelskim, a jeden w puławskim. To znacznie mniejsze przyrosty w poszczególnych powiatach, niż przed tygodniem, gdy w samym powiecie radzyńskim zdiagnozowano kolejnych trzech zakażonych.

Dominik Smagała

Covid-19 wyparował z pacjenta? Testy już po dobie nie wykazały wirusa

POWIAT OPOLSKI: Czy tak krótki czas wystarczył, aby pan Henryk pokonał śmiertelnego wirusa? - Nie ma jeszcze mowy o uzdrowieniu - twierdzi wojewódzki sanepid.

Z odpowiedzią na pytanie, czy pacjent jest zdrowy, trzeba się jeszcze wstrzymać kilka dni.

W sobotę wynik dodatni

W piątek, 24 kwietnia, pan Henryk, 60-latek z Poniatowej, który trafił trzy tygodnie wcześniej na oddział chirurgii miejscowego szpitala, miał zostać przewieziony na operację do innej placówki. Ale lubelski szpital zażyczył sobie, aby najpierw wykonane zostało u niego badanie na obecność koronawirusa.

Wynik okazał się pozytywny. Ministerstwo zdrowia i służby prasowe wojewody lubelskiego poinformowały o tym zakażeniu w niedzielę rano (26 kwietnia).

Jednak od samego początku dyrekcja powątpiewała w wynik, ponieważ - jak zapewniał nas prezes - pacjent nie miał objawów mogących wskazywać na zakażenie koronawirusem.

- Z uwagi na środki ostrożności wprowadzone w szpitalu, w tym zakaz kontaktu z osobami z zewnątrz, czy szczególne zabezpieczenie personelu mającego kontakt z pacjentami, wynik dodatni u tego pacjenta był zaskakujący - przyznaje Gabriel Maj, prezes zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, w strukturach którego działa poniatowski szpital.

W poniedziałek pan Henryk ozdowieńcem

W tej sytuacji pacjent trafił do szpitalnej izolacji. Podjęta została też decyzja o ponownym przebadaniu go. W niedzielę, 26 kwietnia, od pana Henryka pobrano po raz drugi wymaz z jamy nosowo-gardłowej.

- Drugi test również dał wynik ujemny - potwierdza.

W związku z tym, że pierwszy test zakończony był wynikiem pozytywnym, a drugi negatyw-

nym, konieczne było wykonanie trzeciego testu, który miał ostatecznie rozstrzygnąć, czy pacjent z Poniatowej jest rzeczywiście zakażony wirusem, czy też nie. Trzeci wymaz pobrany został w poniedziałek, 27 kwietnia.

- Taki test wykonano i dał on wynik negatywny - dodaje prezes Maj, który przekazał nam też informację, że pacjent jest klasyfikowany przez Stację Sanitarno-Epidemiologiczną już jako tzw. ozdrowieniec.

Wadliwe testy?

Badania pacjenta z Poniatowej w kierunku SARS-CoV-2 zostały wykonane w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Rzeczniczka wojewódzkiego sanepidu zaprzecza, że pan Henryk jest już zaliczony do grona ozdowieńców.

- Nie wiem skąd prezes szpitala miał taką informację, że pacjent został uznany za ozdowieńca, skoro nie miał jeszcze wykonanego ostatniego badania kontrolnego - dementowała w poniedziałek rano, 4 maja, Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. - Pacjent na pewno nie jest skategoryzowany jako ozdowieńiec. On nadal jest w systemie (SRWE - System Rejestrów Wywiadów Epidemiologicznych - przypisek red.) jako dodatni pacjent, ma status podejrzanego o zakażenie. Przebywa cały czas w izolacji w szpitalu - zapewniała.

Badanie kontrolne, o którym mówi rzeczniczka, zgodnie z obowiązującymi standardami leczenia osób, u których stwierdzono pierwszy wynik dodatni, czyli zakażenie koronawirusem, przeprowadza się po upływie 10-12 dni. W przypadku pacjenta z Poniatowej wykonane ma zostać w tym tygodniu.

Jak zatem wytłumaczyć dwa kolejne badania i wyniki ujemne, które wykluczyły zakażenie koronawirusem u pana Henryka?

- Te dwa testy były robione dzień po dniu. Trzeba wykluczyć wszystkie możliwe sytuacje zakażenia. Nie możemy sobie

Gabriel Maj

prezes zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
Z uwagi na środki ostrożności wprowadzone w szpitalu, wynik dodatni u tego pacjenta był zaskakujący

pozwolić na taką sytuację, że jednak pacjent, który ma zakażenie, zostanie wypuszczony do domu. Dlatego badanie u niego będzie powtórzone. To jest standardowa procedura także u innych pacjentów - tłumaczy rzeczniczka.

Do badań WSSE w Lublinie wykorzystuje testy produkcji tureckiej i koreańskiej. Historia pana Henryka nasuwa podejrzenie, że ich jakość może być wątpliwa.

- Myślę, że to nie jest kwestia wadliwych testów - uważa Magdalena Smolińska-Kornas.

Jak podkreśla, jest mnóstwo kryteriów laboratoryjno-diagnostycznych, które muszą być spełnione, żeby wyniki były miarodajne.

- Liczymy na kompetencje personelu medycznego, ale nie mamy pewności, w jaki sposób te badania były pobierane - czy w odpowiedniej dobie od kontaktu z osobą zakażoną? Czy były one w odpowiednim czasie transportowane do laboratorium i jeszcze w odpowiednim czasie zbadane? - przyznaje.

Pacjenci czysti, pielęgniarka zakażona

Wystąpienie w szpitalu koronawirusa potwierdzonego pierwszym pozytywnym wynikiem spowodowało, że władze szpitala zleciły badania każdego, kto miał kontakt z zakażonym pacjentem z oddziału chirurgii. Przebadanych zostało kilkadziesiąt osób, personel szpitala i pozostali pacjenci. Część osób sanepid poddał również izolacji lub kwarantannie.

- Wskutek zleconych badań, otrzymaliśmy informację, że żaden z pacjentów mających styczność z przypadkiem potwierdzonym nie ma koronawirusa. Zakażenie wykryto jednak u jednej z pielęgniarek pracujących na co dzień na oddziale ortopedii

i traumatologii, u której zakażenie to przebiegało bezobjawowo - mówi Konrad Sawicki, wiceprezes zarządu PCZ.

Pielęgniarka została skierowana przez sanepid do izolatorium w Nałęczowie. I znowu zlecone zostały badania osób, które miały z nią kontakt. Wszystkie testy przeprowadzone w drugiej grupie pacjentów i personelu dały wynik negatywny.

W sumie w ciągu trzech dni przebadano ponad 130 osób z personelu szpitalnego i pacjentów, którzy w trybie nagłym zostali przyjęci do szpitala w Poniatowej. Opolski sanepid nałożył obowiązek kwarantanny na 28 pracowników szpitala oraz 11 pacjentów.

Stan zakażonej pielęgniarki monitoruje lekarz zakaźnik odpowiedzialny za izolatorium.

- Kolejne badanie zaplanowane jest po dwóch tygodniach od pierwszego badania - dodaje Sawicki.

Dwa oddziały działają na pół gwizdka

Mimo to szpital nie został zamknięty. W ograniczonym zakresie działają jedynie oddziały chirurgii oraz ortopedii i traumatologii, na których pozostają pacjenci, którzy wcześniej byli hospitalizowani i nie wykryto u nich koronawirusa.

- Oddziały te nie realizują przyjęć planowych, ale też do momentu uzyskania ponownych negatywnych wyników testów na obecność koronawirusa u pacjentów, wstrzymane są na nich przyjęcia w trybie nagłym. W pozostałym zakresie szpital funkcjonuje normalnie - zapewniają władze Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Coraz więcej osób w województwie w kwarantannie

Znacznie wzrasta liczba osób objętych kwarantanną w naszym województwie. Jeszcze siedem dni temu podawaliśmy informację o 3369 takich osobach, natomiast

według danych z 3 maja w kwarantannie jest już 4436 osób.

Prawie dwukrotnie więcej osób w kwarantannie jest w powiatach lubartowskim (było 85, jest 157),

puławskim (było 126, jest 204) i łukowskim (było 113, jest 208). Ponad dwa razy więcej takich osób jest w powiecie opolskim (było 90, jest 213). Spory wzrost odnotowa-

no także w powiecie parczewskim (było 55, jest 78) i łęczyńskim (było 67, jest 82).

ds

44-latka zjechała z ronda i uderzyła w barierki

ŁUKÓW W poniedziałek, 27 kwietnia, na rondzie przy ul. Świdorskiej Volkswagen Sharan, którym kierowała 44-latka z Adamowa, uderzył w metalowe bariery. Niewiele brakowało, aby w tył jej pojazdu uderzył jadący za nią samochód. Na szczęście kierująca autem kobieta nie doznała żadnych obrażeń ciała. Rozmawiająca z policjantami 44-latka była przestraszona i zdezorientowana. Mówiła, że nie wie, co się stało, nie potrafiła wytłumaczyć, dlaczego doszło do zdarzenia. Kierująca volkswagenem za spowodowanie zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym została ukarana mandatem, a jej konto „zasiliły” punkty karne.

p

Remontują blok B1 i czekają na oferty ws. tomografu

ŁUKÓW W szpitalu św. Tadeusza trwa realizacja zaplanowanych na ten rok inwestycji. Trwa m.in. remont budynku przychodni przy ul. Aleje Kościuszki, gdzie ma zostać przeniesiona Poradnia Dziecięca. Rozpoczęły się również prace przy termomodernizacji budynków B1, czyli budynku, gdzie znajduje się główne wejście do szpitala, budynku administracji i stacji transportu sanitarnego. Trwa wymiana agregatu prądotwórczego i remont rozdzielnic energetycznej. Koszt tych inwestycji to 3,5 mln zł. Są one dofinansowane ze środków unijnych.

W szpitalu trwa także procedura wyboru firmy, która ma dostarczyć: tomograf komputerowy i cyfrowy aparat mammograficzny. Na zakup tego sprzętu szpital ma zaplanowane 3 mln 330 tys. zł. Na tę kwotę składała się dotacja z Kancelarii Premiera w wysokości 2 mln zł, środki z budżetu powiatu w wysokości 33 tys. zł oraz środki z budżetu szpitala w wysokości 1 mln 267 tys. zł. Na oferty od firm zainteresowanych dostawą nowego sprzętu szpital czeka do 11 maja.

p

Tylko po dwa worki odpadów zielonych

ŁUKÓW Jak informuje Urząd Miasta w Łukowie, przywrócony zostaje limit jednorazowego wystawienia odpadów zielonych. Można je wystawiać do odbioru w okresie od maja do listopada. Mogą to być dwa worki lub pojemniki o pojemności 120 litrów na jedną nieruchomości. Właściciele nieruchomości, którzy wytwarzają odpady zielone, mogą odpady te kompostować w przydomowych kompostownikach lub dostarczać własnym transportem do PSZOK, gdzie bez dodatkowych opłat oraz limitów będą one przyjmowane przez cały rok.

p

Jedną z pierwszych osób na miejscu wypadku był policjant z warszawskiego komisariatu

Pijany potrafił 69-latkę na pasach. Sąd: areszt zbyteczny

Pasek torebki zacisnął się na szyi ciężko rannej. Dlaczego podejrzany będzie odpowiadał z wolnej stopy?

W poniedziałek, 27 kwietnia, przed godziną 17 kobieta była na ulicy Piłsudskiego w Łukowie. To główna ulica w mieście, część ruchliwej drogi krajowej nr 63. Na nagraniu z monitoringu, który zarejestrował całą sytuację, widać, jak 69-latka podchodzi do oznakowanego przejścia dla pieszych i czeka na dogodny moment do przejścia na drugą stronę ulicy.

Audi z impetem uderzyło w 69-latkę

Kiedy przejeżdża jeden samochód, piesza wchodzi na pasy, licząc zapewne, że kierowca kolejnego nadjeżdżającego auta ją widzi i zwolni tak, aby mogła bezpiecznie przejść. Tak się jednak nie stało. - Jadący w kierunku centrum praktycznie nie zareagował na jej obecność na jezdni - przyznaje Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji.

Audi z impetem uderzyło w 69-latkę. Józwik informuje, że jedną z pierwszych osób na miejscu wypadku był policjant z warszawskiego komisariatu. - Nasz kolega, udzielając pomocy pokrzywdzonej kobiecie, przeciął rzemień jej torebki, który niefortunnie zacisnął się na szyi pokrzywdzonej kobie-



Kierowca natomiast został zatrzymany. Przeprowadzone badanie wykazało blisko promil alkoholu w jego organizmie

ty, uniemożliwiając jej oddychanie - zaznacza rzecznik.

Kobieta doznała poważnych obrażeń ciała. Na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który zabrał ją do szpitala.

Sąd nie zgodził się na areszt

Kierowca natomiast został zatrzymany. Przeprowadzone badanie wykazało blisko promil alkoholu w jego organizmie. 36-latek



Jadący w kierunku centrum praktycznie nie zareagował na jej obecność na jezdni - przyznaje Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji

przyznał się do winy i usłyszał zarzuty. Jak informuje Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, zarzut dotyczy spowodowania pod wpływem alkoholu wypadku drogowego. - W wyniku którego pokrzyw-

dzona odniosła szereg obrażeń - mówi Agnieszka Kępka. - Jej stan jest ciężki. Pani ta leżała pod respiratorem - dodaje pani prokurator. Sąd nie uwzględnił wniosku śledczych i nie zdecydował się na tymczasowy areszt

20 tys. zł
- takie poręczenie majątkowe wobec podejrzanego zastosował sąd

wobec 36-latka. Zdecydował o zabezpieczeniu w formie poręczenia majątkowego - 20 tys. zł, zakazie opuszczania kraju i dozoru policyjnym.

Łukasz Prusak

Konwój z kontrabandą namierzony w Stróży

Transport papierosów uszczupliłby Skarb Państwa z tytułu niezapłaconego podatku o ponad 350 tysięcy złotych.

27 kwietnia, około godz. 18 patrol drogowy, poruszający się nieoznakowanym radiowozem, w Stróży zatrzymał do kontroli jadącego w kierunku Lublina Volkswagena Transportera. Tuż przed zatrzymaniem jadące przed busem audi gwałtownie zawróciło i oddaliło się z miejsca kontroli. Po otwarciu klapy bagażnika busa okazało się, że jest on załadowany papierosami różnych marek bez polskich znaków akcyzy. Jego kierowcą okazał się 49-letni mieszkaniec Lublina, który oprócz tego, że znajdował się pod wpływem alkoholu - 0,3 promila, to prowadził auto pomimo braku uprawnień do kierowania.

Porzucone audi

Chwilę później inny patrol na jednej z polnych dróg niedaleko od miejsca kontroli zauważył porzucone audi, które chwilę wcześniej towarzyszyło busowi z „kontrabandą”. Wewnątrz policjanci znaleźli broń gazową. Szybko ustalili dane kierowcy porzuconej osobówki. Okazał się nim 30-letni mieszkaniec Łukowa, którego udało się zatrzymać.

- Nielegalne papierosy zostały zabezpieczone, a wyliczona wartość uszczuplenia należności Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconego podatku wyniosła w tym przypadku ponad 350 tysięcy złotych - informują policjanci.

Zorganizowana grupa przestępcza

Kierowca busa oraz jego wspólnik z audi odpowiedzą przed są-

dem za udział w zorganizowanej grupie przestępczej trudniącej się obrotem nielegalnymi papierosami. Może za to grozić do pięciu lat pozbawienia wolności. Na poczet przyszłych kar zabezpieczono od podejrzanych gotówkę - 16 tys. zł oraz audi stanowiące własność zatrzymanego 30-latka z Łukowa. Mężczyzna dodatkowo odpowie za posiadanie broni bez zezwolenia. Kłopotów z prawem nie uniknie również jego 25-letnia partnerka, która w dniu kontroli szybko pojawiła się przy porzuconym audi, chcąc je zabrać oraz próbowała wprowadzić policjantów w błąd, przekonując, że to ona kierowała. Kobieta dostała zarzut usiłowania utrudniania postępowania karnego, za co może grozić do pięciu lat pozbawienia wolności.

Martyna Zakrzewska

Chcieli 2 tys. zł od 30-latka i pobili jego znajomego

Prokuratura postawiła zarzuty trzem agresywnym mieszkańcom powiatu radzyńskiego, którzy o północy wtargnęli na posesję znajomego i chcieli pieniędzy.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę 2 maja około godziny 23:50. Na teren posesji w jednej z miejscowości w gminie Radzyń weszli trzej mężczyźni, którzy chcieli się spotkać z jej właścicielem i wyjaśnić z nim nieporozumienia. Chcieli też od 30-latka 2 tys. zł. Ich plan się nie powiódł, bo właściciela nie było w domu. Na posesji przebywali natomiast dwaj inni mężczyźni, jak się okazało koledzy 30-latka, którzy mieszkają tam za jego zgodą. Jeden z napast-

ników zaczął bić i kopać po całym ciele 33-letniego mężczyzny. Kazał mu przy tym żeby zadzwonił do właściciela posesji i żeby powiedział gdzie on przebywa. 33-latek nie mógł spełnić oczekiwań agresora, bo nie miał pieniędzy na koncie abonenta telefonii komórkowej.

Po zgłoszeniu pobicia radzyńscy kryminalni szybko ustalili kim byli sprawcy i zatrzymali trzech mężczyzn. Okazali się nimi 33 i 35-latek z gminy Radzyń Podlaski oraz 41-letni mieszkaniec Radzyń. Mężczyźni zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Prokuratura zastosowała wobec nich dozór policyjny. Za swoje czyny będą odpowiadać z wolnej stopy. Grozi im nawet do 12 lat więzienia.

ad

Przez osiem lat pomagali zwierzętom, teraz sami potrzebują wsparcia

Siedem tys. zł za leczenie Belli rozłożyło fundację

– Chcieliśmy pomóc wszystkim, każdemu zwierzęciu i chyba trochę przeceniliśmy nasze możliwości. Ale absolutnie nie żałujemy tego, że uratowaliśmy te zwierzęta – mówi Karolina Stępień, wiceprezes puławskiej Fundacji Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa.

Organizacja kilka dni temu świętowała ósme urodziny, jednak jej sytuacja jest najgorsza od czasu istnienia.

Osiem lat ratowali zwierzęta

Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa ma siedzibę w Puławach i swoją działalność prowadzi na terenie miasta i powiatu puławskiego. Zdarzają się wyjazdy w inne rejony woj. lubelskiego, a nawet mazowieckiego. Tworzą ją wolontariusze, działający w wolnym czasie, godząc pomoc zwierzętom z obowiązkami służbowymi, rodzinnymi czy studiami. Fundacja często

Karolina Stępień, wiceprezes Fundacji „Przyjazna Łapa”
Spłynęło do nas bardzo dużo faktur za leczenie. Gwoździem do trumny była faktura na 7 tys. zł za leczenie Belli – suczki owczarka podhalańskiego

ratuje zwierzęta z opresji i skrajnie złych warunków, wygłodzone, przestraszone i chore. W ciągu ośmiu lat działalności pomogła ponad setkom zwierząt. Teraz jednak sama potrzebuje pomocy.

– Zwierzęta, które do nas trafiają, często są w ciężkim stanie, dlatego ich leczenie i zapewnienie im odpowiednich warunków jest kosztowne, a my nie chcemy oszczędzać na zwierzętach. Niestety obecnej sytuacji nawet my się nie spodziewaliśmy. Spłynęło do nas bardzo dużo faktur za leczenie, a gwoździem do trumny była dla nas faktura na 7 tys. zł za leczenie Belli – suczki owczarka podhalańskiego. Leczenie Belli obejmowało wyjęcie blisko 500 kleszczy, leczenie babeszjozy, anaplazmozy, chorych uszu i oczu, guza wielkości pomarańczy pod brzuchem i wielu innych chorób. Karta psa wynosi ponad 57 stron. Dalej ją leczymy,

jeździmy na wizyty kontrolne, zaopatrujemy dom tymczasowy w karmę itp. W tym momencie nie mamy pieniędzy na bieżącą działalność, jednakże też nie kończymy naszej działalności. Cały czas przyjmujemy zgłoszenia, te mniej pilne odkładamy w czasie, a pilniejsze staramy się zrealizować z pomocą policji, czy urzędów gminy. To najtrudniejszy czas w ciągu całego istnienia fundacji i pierwszy raz prosimy o tak poważne pieniądze – mówi Karolina Stępień, wiceprezes Przyjaznej Łapy. Prócz Belli ostatnie poważne i kosztowne przypadki uratowanych zwierząt to pies myśliwski z czyraczą i kotka poszkodowana w wypadku samochodowym – ze złamaną łapą i panleukopenią. Czekają nas jeszcze faktury za dalsze leczenie Belli, Forest, kotki z panleukopenią, kotki Niuni oraz wyjęcie druta u kotki trikolorki.

Fundacji Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa można pomóc, wpłacając pieniądze na utworzoną zbiórkę (ratujemyzwierzaki.pl) lub wpłacając darowiznę bezpośrednio na konto bankowe o nr: 22 2030 0045 1110 0000 0314 0860, a także przekazując 1% podatku, wpisując nr KRS: 0000419201

Sami proszą o pomoc

Celem zbiórki, prowadzonej przez stronę ratujemyzwierzaki.pl oraz na konto fundacji jest zebranie około 12 tys. złotych, dzięki którym Przyjazna Łapa będzie mogła uregulować niezapłacone faktury za leczenie i kontynuować swoją działalność, póki sytuacja finansowa nie zostanie całkiem ustabilizowana, dzięki wsparciu w ramach 1% z PIT-ów (lipiec-sierpień).

– Chcieliśmy pomóc wszystkim i każdemu zwierzęciu i chyba trochę przeceniliśmy nasze możliwości. Ale absolutnie nie żałujemy tego, że uratowaliśmy te zwierzęta – podsumowuje wiceprezes fundacji.

Kamil Wąsik

Puławy: Radny interweniuje w sprawie kursów busów

Radny Rady Powiatu Puławskiego Mariusz Wicik w odpowiedzi na prośby wielu mieszkańców apeluje do prywatnych przewoźników o przywrócenie lokalnych połączeń. Dla wielu osób busy stanowią jedyną możliwość dojazdu do miejsca pracy. Już wiadomo, że od 4 maja powróci połączenie Opole-Kazimierz-Puławy.

W odpowiedzi na prośby mieszkańców radny wystosował pismo do przewoźników obsługujących kluczowe, z punktu widzenia mieszkańców, połączenia, z prośbą o ich przywrócenie.

– Rozumiem, że zawieszenie przez państwa kursów było całkowicie uzasadnione, mam jednak nadzieję, że w najbliższych dniach na drogach naszego regionu znów zobaczymy Państwa autobusy przewożące zadowolonych pasażerów – pisze Wicik do przewoźników.

Jak mówi radny w rozmowie ze „Wspólnotą” najczęściej zgłoszeń otrzymał od osób, które potrzebują transportu na trasach Opole Lub.-Puławy i Puławy-Kazimierz Dln.-Lublin. Gdy o interwencji radnego dowiedziało się więcej osób, zaczął jednak otrzymywać jeszcze więcej sygnałów o innych potrzebnych połączeniach. Mieszkańcy wyczekują busów na trasie Puławy-Warszawa. Duży problem z komunikacją występuje też na linii Puławy-Nałęczów-Lublin.

Jak się jednak okazuje, apel radnego odnosi już pierwsze skutki. Jak poinformował Mariusz Wicik w piątek, od 4 maja wracają busy na trasę Opole-Kazimierz-Puławy.

Kamil Wąsik

Czy w Puławach uda się zorganizować kino samochodowe?

Tęskniąc za konwencjonalnym kinem i możliwością spędzania czasu poza domem, mieszkańcy Puław chcieliby, aby miasto zorganizowało kino samochodowe – taka forma mogłaby być bezpieczna dla uczestników, jeśli udałoby się zachować zasady wynikające z sanitarnego reżimu.

Pomysł spodobał się puławianom

Sprawa kina samochodowego w Puławach została poruszona na internetowym forum dyskusyjnym mieszkańców Puław. Pomysł zaproponował Hubert Banaszek i wiele osób go poparło. Na fali pozytywnych komentarzy, mieszkańiec Puław zwrócił się do prezydenta miasta z pismem. Prosi w nim o zorganizowanie kina samochodowego. Jak tłumaczy, w czasie gdy mieszkańcy muszą siedzieć w domach i ograniczać kontakty, wizyta w takim kinie byłaby idealnym sposobem na bezpieczne spędzenie czasu, ale już poza domem. Hubert Banaszek przypomina,

Paulina Kitka, UM Puławy
Organizacja kina samochodowego trwającego weekend to koszt około 14 tys. zł

że puławski samorząd ma już doświadczenie w organizacji takiego kina w ramach bezpłatnych seansów „Puławskiego Kina Samochodowego”, które odbywały się w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym.

– Z doniesień medialnych wiadomo, że taka forma rozrywki zyskała obecnie na popularności w innych krajach – zauważa mieszkaniowiec w piśmie.

Bezpieczeństwo jest najważniejsze

Urząd Miasta Puławy na razie nie podjął żadnej decyzji w sprawie organizacji kina samochodowego. Trwają ustalenia, czy takie wydarzenie mogłoby się odbyć, oczywiście przy zachowaniu wszelkich zasad bezpieczeństwa.

– W obecnej sytuacji związanej z walką z rozprzestrzenia-

niem się koronawirusa zakazane są zgromadzenia powyżej 50 osób. Bezpieczeństwo mieszkańców Puław i całego powiatu jest naszym priorytetem. Kino samochodowe w naszym mieście odbywa się co roku na parkingu Parku Naukowo-Technologicznego w lipcu i jest organizowane przez PPN-T. W tym roku również zaplanowane jest takie wydarzenie, jeśli sytuacja związana z pandemią na to pozwoli. Organizacja kina samochodowego trwającego weekend to koszt około 14 tysięcy złotych. Dlatego w dobie pandemii chcemy wspierać lokalne przedsiębiorstwa. Na ten moment skierowaliśmy zapytanie do naszego lokalnego kina, czy podjęłoby się realizację takiego przedsięwzięcia w zamian za bezpłatne udostępnienie placu miejskiego. Skierowaliśmy także zapytanie do Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Puławach czy jest możliwość organizacji takiego wydarzenia z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa – informuje Paulina Kitka z Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej UM Puławy, w odpowiedzi na pytanie „Wspólnoty”.

Kamil Wąsik



PSYCHOTERAPIA

MAŁGORZATA ORZECZOWSKA

Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www.gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:

- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:

- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

Mieszkańcy Józefowa Dużego chcą upamiętnić ofiary hitlerowców

Wyryją na sześciu tablicach 217 nazwisk zamordowanych

80 lat temu w Józefowie hitlerowcy dokonali rzezi na niewinnych mieszkańcach wsi i okolic. Miejscowe stowarzyszenie zbiera środki na tablice, które uczczą pamięć zamordowanych.

W okragłą rocznicę tych wydarzeń mieszkańcy chcą oddać hołd pomordowanym i uczcić ich pamięć. Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Józefów Duży prowadzi zbiórkę pieniędzy na tablice pamiątkowe.

Sześć tablic z nazwiskami pomordowanych

- Tablic ma być sześć, zamieszczone będą na nich nazwiska wszystkich pomordowanych 14 kwietnia 1940 r. W zbiórkę włączył się Urząd Gminy Serokomla, który ubiega się o środki finansowe z IPN - mówi Agata Sokołowska, Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Józefów Duży. Przedsięwzięcie wspiera Karol Raczyński, radny powiatowy, który wraz z władzami Stowarzyszenia wystąpił o dofinansowanie tablic ze Starostwa Powiatowego i Rady Powiatu w Łukowie.

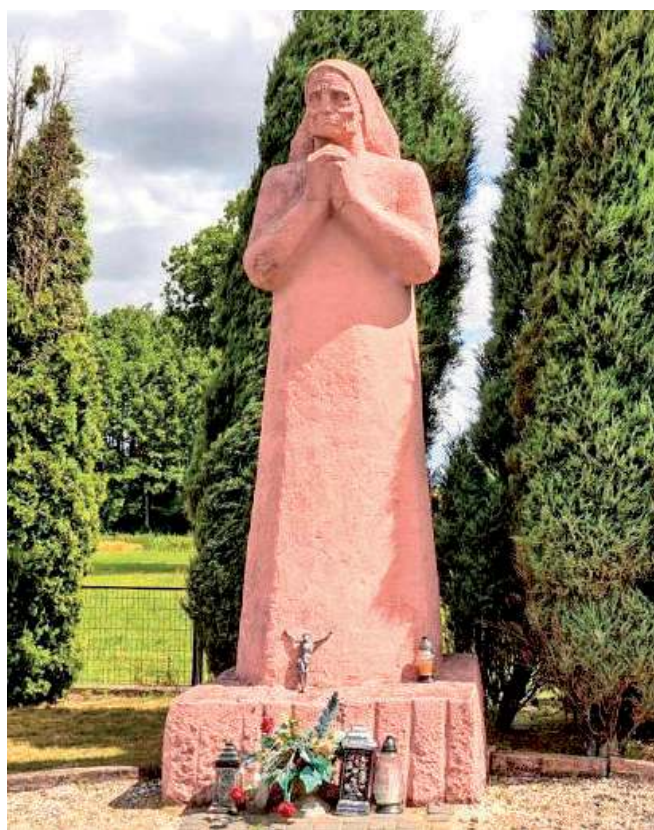
- Dostaliśmy dotację w wysokości 5 tys. zł. Na naszym koncie jest obecnie 7 tys. zł, ale to za mało, bo tablic ma być sześć, zbiórka nadal trwa - twierdzi Sokołowska.

Projekt tablic jest już gotowy. Uroczystości 80. rocznicy mordu połączone z odsłonięciem kamiennych tablic z wygrawerowanymi nazwiskami pomordowanych osób miały odbyć się 26 kwietnia. W związku z ogłoszeniem na terenie kraju stanu epidemii, obchody rocznicy zostały odwołane. Odbędą się one w nowym, nieznanym jeszcze terminie.

Mord na tle rabunkowym

Agata Sokołowska jako studentka pisała pracę dotyczącą mordu w Józefowie. Jak twierdzi, do zdarzeń sprzed 80-ciu lat podchodzi bardzo emocjonalnie.

- Z mojej rodziny nikt wtedy nie zginął, jednak to tu od kilku pokoleń mieszkają moi przodkowie, pamiętam opowieści babci, dalszych sąsiadów bądź kuzynów - opowiada. Tego nie da się opisać, czasem jak mówię o tym, co wydarzyło się w 40. roku,



„Kobieta bolejąca” przy zbiorowej mogile w Józefowie Dużym. Na pamiątkowej płycie widnieje napis: „Pamięci naszych ojców, synów, mężów i braci – 217 niewinnych ofiar, mieszkańców Józefowa Bronisławowa, Zakępia, Bielana, Rudy, Horodzieży, Serokomli i Leonardowa rozstrzelanych przez hitlerowskich morderców tragicznego dnia 14 kwietnia 1940 roku. GLORIA VICTIS 1972”

widzę oczy i zachowania tych ludzi, pełne obawy, strachu, nieufności. Żałuję, że człowiek tak późno docenia takie opowieści - dodaje mieszkanka Józefowa Dużego.

Źródła, z których Sokołowska czerpała, pisząc pracę, to opowieści mamy, babci, zeznania świadków, m.in. Waleriana Kasaka.

- Dowiedziałam się o mordzie opartym na celach rabunkowych. Dokonać miał tego pracujący dorywczo u wymordowanej niemieckiej rodziny Kasnerów, Jan Mazurek wraz z synami - opowiada Agata Sokołowska.

Podaje się, że Kasner sprzedał las sosnowy i miał dużo gotówki w domu. Istnieje jednak inna wersja wydarzeń, którą przedstawił Ryszard Biesak podczas prelekcji zorganizowanej z okazji obchodów rocznicy w ubiegłym roku. Z tej wersji wynika, że żadnego mordu na tle rabunkowym nie było. Zbrodni na rodzinie Kasnerów miała dokonać młodzieżówka niemiecka, dając oddziałom niemieckim powód do mordu na ludności polskiej.

Po dokonaniu napadzie oprawców spostrzegł parobek Kasnerów - Roman Szymecki. Bandyci postrzelili go i zamroczyli, myśleli, że nie żyje. Po odzyskaniu świadomości Szymecki ostatkiem sił udał się do mieszkających w pobliżu.

Zginęło 217 osób

Prawdopodobnie około 3 nad ranem kilku kolonistów udało się do domu Kasnerów. Zastali drastyczny widok, odkryli pięć zamordowanych osób, w tym troje dzieci. Następnie wysłano jednego z kolonistów na pocztę do Serokomli, aby powiadomić żandarmerię w Kocku oraz gestapo w Lublinie. 14 kwietnia ok. południa na miejscu zebrały się rozmaite niemieckie siły. Były wśród nich żandarmeria wojskowa, gestapo oraz uzbrojeni koloniści z Józefowa i kilku innych okolicznych wsi. Kiedy oddziały niemieckie dotarły do Józefowa, natychmiast zorganizowano kilkusobowe grupy Niemców, w ich skład weszli młodzi koloniści oraz ludzie donoszący na ludność polską. Grupy te miały za zadanie sprowadzić Polaków z okolicy na miejsce mordu. Cała wieś została zbudzona, przewidywano, że nie obejdzie się bez konsekwencji. Jednak jej rozmiaru nie przewidziano. Gdy wszyscy byli już na miejscu, Niemcy wydali rozkaz, aby kobiety i dzieci do lat 14 zwolnić do domu.

- Zwolniono jeszcze proboszcza parafii Serokomla, Pawła Norwinda i organistę Jana Bojarczuka. I tu dotarłam do dwóch wersji, jedna mówi, że księdza zwolniono dzięki prośbom Niemki mieszkającej w pobliskiej Hordzieży, inna



Łącznie od kul zginęło 217 osób, w tym pięć kobiet i około 20 dzieci w wieku poniżej 8 lat. Mieszkańcy Józefowa modlący się przed mogiłą w miejscu kaźni. Miejsce to jest wizytówką miejscowości

Osoby, które chciałyby wesprzeć zbiórkę, mogą dokonać wpłaty na konto:

Bank Spółdzielczy Trzebieszów

92 9206 0009 5505 0496 2000 0030

Kiedy na miejsce dowieziono kolejną grupę osób z okolicznych wsi, by ich również rozstrzelać, zmieniono metodę mordowania: tym razem mężczyzn zabijano pojedynczo, strzałem w kark

wersja mówi o tym, że ksiądz miał układy z Niemcami i podał wodwódcy odpowiednie hasło, bądź udokumentował swoją współpracę - opowiada Agata Sokołowska.

Wieczorem zapalono reflektory i rozpoczęto strzelanie. W tej sytuacji część osób próbowała uciec, co udało się 47 osobom, w tym niektórym rannym. Kiedy na miejsce dowieziono kolejną grupę osób z okolicznych wsi, by ich również rozstrzelać, zmieniono metodę mordowania: tym razem mężczyzn zabijano pojedynczo, strzałem w kark.

Łącznie od kul zginęło 217 osób, w tym pięć kobiet i około 20 dzieci w wieku poniżej 8 lat. Pod koniec egzekucji pozostawiono grupę 15 osób, która miała wykopać dół, w którym pogrzebano wybitych. Następnie zabronowano miejsce mordu, mogiły oraz drogę dojazdową, aby zatrzeć ślady zbrodni. 15 kwietnia żandarmeria odjechała, zostawiając grupę 16 Niemców, którzy mieli strzec kolonistów przed odwetem ze strony polskiej ludności.

W tamtym czasie w Józefowie Dużym mieszkało sześć rodzin polskich i 22 rodziny niemieckie.

Stosunki pomiędzy ludnością polską a kolonistami układały się dobrze. Konflikty zdarzały się rzadko.

- Mój pradziadek i dziadek przeżyli dzięki znajomemu Niemcowi, który w porę ich ostrzegł. Babcia opowiadała mi, jak Polacy i Niemcy sobie pomagali, wspólnie spędzali czas, uzupełniali wiedzę na temat rolnictwa - wspomina rodzinne opowieści Sokołowska.

Pamięć jest ważna

W Józefowie Dużym pozostało jeszcze kilka rodzin osób zamordowanych 14 kwietnia 1940 roku. Wydarzenie to jest częstym tematem rozmów na spotkaniach wiejskich i Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Józefów Duży. Mieszkańcy dbają o miejsce mordu swoich przodków, ochotnicy oraz pracownicy Urzędu Gminy prowadzą tam regularnie prace porządkowe.

- Próbuje pozyskiwać środki finansowe na zadania związane z odnawianiem i porządkowaniem Miejsca Pamięci. Jest to swego rodzaju wizytówka naszej miejscowości. Kulturowanie tego wydarzenia jest dla nas zaszczytem - mówi prezes Stowarzyszenia.



Agata Sokołowska

Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Józefów Duży

Zbiórka nadal trwa

Tablic ma być sześć, a to niesie za sobą duży koszt, dlatego cały czas trwa zbiórka pieniędzy. Tym bardziej że w związku z koronawirusem wszelkie prace i uroczystości zostały przesunięte w czasie

Po wojnie uroczystości wspomnieniowe odbywały się najpierw na miejscu kaźni. 19 kwietnia 1956 roku ciała pomordowanych ekshumowano i przeniesiono na cmentarz parafialny w Serokomli, gdzie spoczęły w 16 mogiłach zbiorowych. Nad grobami wzniesiono w 1972 roku pomnik przedstawiający bolejącą nad zamordowanymi kobietę oraz ustawiono głaz z napisem „Pamięci naszych ojców, synów, mężów i braci – 217 niewinnych ofiar, mieszkańców Józefowa Bronisławowa, Zakępia, Bielana, Rudy, Horodzieży, Serokomli i Leonardowa rozstrzelanych przez hitlerowskich morderców tragicznego dnia 14 kwietnia 1940 roku. GLORIA VICTIS 1972”. Na miejscu zbrodni w Józefowie znajduje się krzyż z napisem „Ś.P. Nasi ojcowie, mężowie bracia i synowie zostali wybiti przez hitlerowców 14.04.1940. Zostali przewiezieni na cmentarz w Serokomli 19 kwietnia 1956 r. Proszę o Zdrowaś Mario”.

Martyna Zakrzewska

ROZMOWA Z Arielem Borysiukiem, wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska, obecnie występującym w Jagiellonii Białystok

Po drodze na pomidorówkę mamy

Jak wygląda życie w koronawirusie?

- Nie odkryję niczego nowego. Życie wywróciło się do góry nogami. Wszystkie przyzwyczajenia, treningi, cały ten reżim trzeba było skorygować. **Plany treningowe na czas przerwania zajęć...** - Mieliliśmy rozpiski na pierwsze dwa tygodnie. Później nie można było biegać w miejscach publicznych, więc mieliśmy rozpiski pracy w domu. Podobno w najbliższych dniach wrócimy do treningów.

Co oprócz zajęć indywidualnych robiłeś w domu?

- Było sporo czasu, więc mogłem obejrzeć trochę seriali, poczytać książki i pograć na konsoli.

Zostałeś w Białymstoku, czy w Piasecznie?

- Kursowałem pomiędzy Białymstokiem a Piasecznem.

Tiraspol? Bardzo brzydkie miasto. Polecałem do Mołdawii nie zwiedzać, tylko grać i to się udało w stu procentach

Obecnie wszyscy piłkarze przechodzą zupełną izolację, więc dwa pełne tygodnie jestem w Białymstoku.

Synek Kuba gra w Legii. Zapaowiada się na piłkarza?

- Przede wszystkim cieszy

zawodnik i to nie tylko w Polsce. Z tego, co słyszymy, jest plan powrotu, więc teraz należy tylko trzymać kciuki, żeby to wypaliło.

W Mołdawii byłem krótko, ale tęskniłem za krajem i rodziną. Było wiele trudnych momentów

Kiedy ostatnio miałeś taką przerwę?

- Daleko nie trzeba szukać. Grając w Mołdawii w zimę miałem ponad dwa miesiące urlopu. Różnica była taka, że wtedy miałem pełne rozpiski na każdy dzień i wiedziałem, kiedy będę musiał wracać i zacząć treningi w klubie. Teraz codziennie była niepewność i nikt nie miał pojęcia, ile ta przerwa może trwać. **Jak krok po kroku wyglądają przygotowania do wznowienia rozgrywek?**

- Z tego, co wiem, już w tym tygodniu mamy trenować w grupach sześciuosobowych. W kolejnym tygodniu całą drużyną wrócimy do normalnych zajęć. Pod koniec ma ruszyć granie.

Czy tak jak każdy mogłeś wychodzić do sklepu, na spacer?

- Przez pierwszą fazę mogliśmy wychodzić do sklepów. Ostatnie dwa tygodnie to już izolacja i klub bardzo chciał, żebyśmy

tęgo przestrzegali. Codziennie rano i wieczorem mierzymy temperatury i wysyłamy raport lekarzowi klubowemu.

13 lutego ogłoszone zostało, że związałeś się z Jagiellonią. Były inne oferty?

- Była jedna i również z Polski. Z Jagiellonią dogadałem się praktycznie w pierwszej rozmowie z prezesem Cezarym Kuleszą. Obie strony chciały tego transferu.

Dlaczego wybrałeś „Jagę”?

- Ponieważ to bardzo ambitny, poukładany i grający o wysokie cele od kilku lat klub.

Jesień spędziłeś w Tiraspolu. Trochę niecodzienny kierunek jak na granie Polaka.

Dlaczego polecałeś do Mołdawii?

- Idzie się tam, gdzie chcą piłkarza. Przez długi okres w lecie pozostawałem bez klubu, trochę się to przeciągało. Było dużo zapytań, ale brakowało konkretów. W końcu zdecydowałem się na Sheriff.

Sama liga? Jak byś porównał z naszą?

- Poziom ligi nie był tragiczny. Z kolei infrastruktura przypominała rozgrywki Klasy A w Polsce. Dramat.

Tiraspol. Ładne miasto?

- Bardzo brzydkie. Polecałem do Mołdawii nie zwiedzać, tylko grać i to się udało w stu procentach.

Rozmawiałeś z twoim bratem Rafałem, który chwalił ośrodek treningowy...

- Ośrodek treningowy to duma miasta i klubu. Jest tam około 16 boisk, dwa stadiony i hala pod balonem na cztery tysiące ludzi. Szacunek.

Jak wyglądały inne obiekty z najwyższej klasy rozgrywkowej?

- Tak, jak wspominałem wcześniej. Tragiczne. Jest stadion narodowy w Kiszyniowie, ale nie gra tam żadna drużyna.

Wystąpiłeś w dziesięciu meczach, zdobyłeś gola. Pomogłeś wywalczeniu mistrzostwa i pucharu. Taki był cel?

- Tak, dokładnie. Celem była jeszcze gra w Lidze Europy, ale niestety odpadliśmy po bardzo wyrównanym meczu z AIK Sztokholm.

W tym czasie tęskniłeś za krajem? Za rodziną?

- I to bardzo. Mimo że byłem tam krótko, to było wiele trudnych momentów.

Jak często latałeś do Polski?

- Gdy były przerwy na kadrę, dostawaliśmy trzy lub cztery dni wolnego. Praktycznie raz w miesiącu byłem w domu, chociaż na te parę dni.

Nie mogłem odpuścić takiej okazji i po drodze z Białegostoku do Piaseczna wpadałem do mamy na pomidorówkę

Dlaczego chciałeś wrócić?

- Chciałem grać w wyrównanej lidze, na ładnych stadionach i czuć klimat rywalizacji. Tęgo nie ma w Mołdawii.

Jagiellonia Białystok. Na co stać zespół?

- Po słabym początku rundy zaczęliśmy w końcu punktować i zaczęliśmy się do pierwszej ósemki. Taki jest plan minimum. Do końca będzie walka o ten cel. Zostały cztery mecze rundy zasadniczej. Chcielibyśmy powalczyć o górnej części sezonu.

Twój transfer i Macieja Makuszewskiego pokazują, że powalczyście o coś więcej niż tylko o awans do górnej części tabeli?

- Nie ma co wybiegać w przyszłość. Najpierw myślimy, żeby wznowić rozgrywki, jeśli będzie to możliwe. Później należy myśleć mecz po meczu, żeby zakończyć sezon na jak najwyższej pozycji.

Białystok i Biała Podlaska to po drodze do Piaseczna. Wpadasz czasami do mamy na pomidorówkę?

- Oczywiście, że tak. Nie mogłbym odpuścić takiej okazji.

Ariel, masz marzenia piłkarskie?

- Nie mam marzeń piłkarskich. Przeżyłem już tyle wlotów i upadków w piłce i jestem w takim wieku, że raczej już się o niczym nie marzy. Liczy się moje zdrowie i całej rodziny.

Jerzy Brzęczek ma do Ciebie numer telefonu?

- Nie mam pojęcia, czy jeszcze ma mój numer. Kiedyś, gdy był moim trenerem w Lechii Gdańsk, często rozmawialiśmy czy przez telefon, czy w cztery oczy. Ale to było pięć lat temu.

Może jeszcze zadzwonić i zapytać, czy jesteś w stanie zagrać w kadrze? Jak sądzisz?

- Życie piłkarskie nauczyło mnie tyłu niespodzianek, że kto wie...

Czy mogę pograć na Orliku?



Wszyscy z utęsknieniem czekali na otwarcie Orlików, boisk wielofunkcyjnych. Od poniedziałku można z nich korzystać, chociaż pod kilkoma warunkami

Od poniedziałku piłkarze-amatorzy oraz lokalne kluby mogą znowu korzystać z boisk do piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, bieżni itd. Jak są zasady?

Wreszcie! Możemy wrócić do miejsc uwielbianych przez miliony dzieci, młodzieży i dorosłych. Trzeba będzie spełnić kilka warunków. Obowiązujący limit uczestników na każdym boisku to sześć osób plus osoba prowadząca zajęcia. Limit dotyczy jedynie osób korzystających z obiektu. Do uczestników nie wliczają się osoby niezbędne do obsługi. Najlepiej, gdyby szóstki były stałe. Chodzi o to, by w razie zakażenia jednej osoby można było wysłać na kwarantannę pozostałe pięć osób, które byłyby łatwe do wytypowania.

Wielkość boiska nie ma znaczenia. Nie można dzielić obiektu na mniejsze części, a zarazem zwiększać liczby uczestników gry czy treningu. Dochodząc do boiska, należy mieć maseczkę lub inne przykrycie twarzy. Wielokrotnie pojawiały się sugestie, by zwiększyć ilość osób, podobnie jak ma to miejsce w kościołach czy galeriach handlowych. Tęgo nie można zrobić. Dlaczego? W wymienionych miejscach ludzie zachowują dystans i poruszają się w maskach. Na boisku, zwłaszcza podczas gry, nie ma mowy o zachowaniu dystansu. Można grać bez masечek.

Wiele Orlików posiada kilka boisk obok siebie. Co wtedy? Na jednym boisku może przebywać sześć osób. Jeśli są przykładowo nawierzchnie do koszykówki, siatkówki i piłki nożnej, łączna liczba uczestników wynosi 18 osób. Z kolei na korcie może przebywać czterech uczestników plus osoba prowadząca zajęcia. Jeśli wybieramy się ze znajomymi na Orlik, musimy pamiętać, że wszystkie pomieszczenia, poza toaletą, będą zamknięte.

Korzystamy tylko z boisk, które mają przydzielonego administratora. Gospodarz obiektu otwiera

go i pilnuje, czy liczba osób na obiekcie nie jest przekroczona. Jeśli boisko nie ma przypisanego na stałe administratora, nie zostanie otwarte. Administrator będzie też posiadał środki do dezynfekcji. Wchodząc i wychodząc z boiska, musimy zdezynfekować ręce.

Możliwość udostępnienia otwartych obiektów sportowych nie jest ograniczona limitem wieku. Należy jednak pamiętać, że zgodnie z obecnie obowiązującymi zasadami dziecko w wieku do 13. lat może dotrzeć na obiekt tylko pod opieką rodzica, opiekuna prawnego lub innej osoby pełnoletniej.

Ligi amatorskie czekają. Na razie nie ma możliwości organizowania lig szóstek czy meczów drużyn z niższych lig. To będzie możliwe dopiero po wejściu IV etapu odmrażania, który zakłada możliwość organizacji imprez do 50 osób. Data nie jest określona, uzależnia się ją od sytuacji epidemiologicznej.

Korzystanie z obiektów sportowych o charakterze otwartym będzie możliwe jedynie pod warunkiem, że podmiot uprawniony do udostępnienia obiektu:

- weryfikuje liczbę osób korzystających z obiektu lub sprzętu, wyłącza możliwość korzystania z szatni i węzła sanitarnego (poza toaletą)
- zapewnia osobom korzystającym z obiektu lub sprzętu środki do dezynfekcji rąk i sprzętu sportowego
- dezynfekuje urządzenia i sprzęt sportowy po każdym użyciu i każdej grupie korzystających
- zapewnia piętnastominutowe odstępy między wchodzącymi i wychodzącymi grupami korzystających lub w inny sposób ogranicza kontakt między grupami korzystających
- osoby korzystające z obiektu lub sprzętu są obowiązane do dezynfekcji rąk, wchodząc i opuszczając obiekt

mnie jego pasja. Widać, że bardzo żyje tym, interesuje się piłką. Czasami zna takie informacje, których ja nie wiem. Synek zdecydowanie najlepiej czuje się jako zawodnik ofensywny.

Był czas, żeby podszkolić elementy piłkarskie na podwórku koło domu?

- Tak, zdarzało się grać w ogrodzie. W końcu mogłem spędzić trochę więcej czasu z dziećmi.

Czekasz na początek grania w Ekstraklasie?

- Czekam zdecydowanie. Chyba jak każdy



Według części radnych to oni sami powinni zdecydować o tym, jak ma wyglądać sesja

Co z tą sesją? „Ona była nielegalna” - grzmi opozycja

- Nikt z nami, radnymi, nie ustalał żadnej organizacji pracy na sesji - skarży się Marian Starownik, radny powiatowy z PSL-u i uważa, że decyzje podjęte na posiedzeniu korespondencyjnym są niezgodne z prawem. - Legalność sesji może rozstrzygnąć jedynie sąd - odpira przewodniczący Tomasz Marzęda z PiS-u.

„To już dyktatura”

Od nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego minęło już kilkanaście dni, ale jak się okazuje temat ten wciąż rozgrzewa niektórych samorządowców. Zdaniem radnych opozycyjnych z Polskiego Stronnictwa Ludowego, ostatnie posiedzenie Rady Powiatu zostało przeprowadzone niezgodnie z przepisami. Podczas posiedzenia radni podjęli dwie uchwały. Głosowali korespondencyjnie - głosy napisali na kartkach, włożyli do kopert i przekazali gońcowi, który przywiózł je do siedziby Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Tam głosy otworzył i przeliczył przewodniczący Rady

Powiatu, a wszystko było transmitowane na żywo w internecie.

- W specustawie jest napisane jak byk, że to radni decydują, jaką formę przeprowadzenia sesji wybierają. Idą po bandzie (rządząca frakcja radnych z PiS - przyp. red.). Jak można funkcjonować w taki korespondencyjny sposób? Nikt z nami, radnymi, nie ustalał żadnej organizacji pracy na sesji. Przecież jesteśmy zespołem kolegialnym i to my decydujemy, w jakiej formie chcemy pracować. Nam po prostu zakomunikowano, że taka ma być formuła sesji i tyle. Nie ma możliwości, by ktoś jednoosobowo decydował o formie sesji, powołując się na artykuł ze specustawy. On niczego nie rozstrzyga, a jedynie daje wykładnię, że możemy pracować w innej formie. Ale jakiej, to już my mamy zdecydować. W moim przekonaniu ta sesja była nielegalna - mówi Marian Starownik, radny z PSL-u. - Patrząc na to, co się stało z naszą sesją, to jest to już dyktatura. Jeśli wybrani w demokratycznych wyborach radni nie mogą decydować, w jakiej formie mają pracować, to jak to jest? - rozkłada ręce radny z gminy Uścimów.



Tomasz Marzęda,
przewodniczący Rady Powiatu
- Mam opinie prawne, które wskazują, że to nadzwyczajne prawo nie zostało złamane

Więcej przewodniczących

Według byłego starosty powiatu lubartowskiego, jeśli w sali w budynku starostwa siedzi przewodniczący Rady Powiatu, to mogą tam też być przewodniczący poszczególnych klubów radnych.

- Wtedy można wyrazić pogląd. Na przykład w kwestii odpowiedzi na przesłane przez radnych pytania. Ja przekazałem pytania w kwestii rozdziału pieniędzy z PFRON-u, ale one zostały źle sformułowane. Pytałem o to, czy jeśli uwzględniono pieniądze na sport i rehabilitację, które teraz nie funkcjonują, to czy nie byłoby zasadne przesunięcie tych środków na utworzenie miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. A wiadomo, jak teraz wygląda sytuacja na rynku. Tymczasem w odpowiedzi Zarządu Powiatu zasugerowano, że proponowałem przesunięcie pieniędzy na WTZ-ety. Odpowiedzieli na

pytanie jak im wygodnie, a nie tak, jak je zadałem. Przedstawiciel klubu mógłby w takiej sytuacji wyjaśnić pewne rzeczy, dopytać - przekonuje Marian Starownik.

Pomysł Zarządu, akceptacja przewodniczącego

Z takimi zarzutami nie zgadza się przewodniczący Rady Powiatu.

- Wątpliwości w takiej sytuacji ma wiele osób, a orzecznictwa jeszcze nie ma. Mieliliśmy sytuację nadzwyczajną związaną z panującą pandemią koronawirusa w Polsce. Jest już pakiet specustaw, które regulują odpowiednie przepisy. Po drugie, sesja była nadzwyczajna. Legalność sesji może rozstrzygnąć jedynie sąd. Ja mam opinie prawne, które wskazują, że to nadzwyczajne prawo nie zostało złamane - uważa Tomasz Marzęda.

Sesja odbyła się w formie



Marian Starownik,
radny Rady Powiatu
- Patrząc na to, co się stało z naszą sesją, to jest to już dyktatura

korespondencyjnej po decyzji przewodniczącego. Powodem jej podjęcia miała być - jak zaznacza radny z Lubartowa - troska o zdrowie członków Rady Powiatu.

- To Zarząd Powiatu proponował przeprowadzenie sesji w takiej formie. Po konsultacji z prawnikami zaakceptowałem ten pomysł - wyjaśnia przewodniczący Rady Powiatu. - Zanim jeszcze radni zostali zaproszeni na sesję, skonsultowałem swoją decyzję z przewodniczącymi klubów radnych: Marianem Starownikiem, Januszem Pożakiem (Koalicja Obywatelska - przyp. red.) oraz Ewą Zybałą (PiS - przyp. red.). Oni zaakceptowali taką formę sesji w tej sytuacji - dodaje Tomasz Marzęda.

Marian Starownik w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” stwierdził, że on i radni z jego klubu nie zamierzają zgłaszać swoich wątpliwości, co do poprawności ostatniej sesji do nadzoru prawnego

wojewody lubelskiego, który czuwa nad działaniem prawnym samorządów.

- Złożymy za to pismo do przewodniczącego Rady Powiatu z naszymi uwagami - zapowiada doświadczeni samorządowiec.

Sprawdzą internet

Przewodniczący Rady Powiatu przyznaje, że sam chciałby, aby opisywana sesja była pierwszą i jednocześnie ostatnią w formie korespondencyjnej.

- Przetestujemy urządzenia do głosowania dla radnych, by sprawdzić, jak jest z dostępem do internetu u poszczególnych radnych. Rozważamy też zorganizowanie sesji Rady Powiatu w większym pomieszczeniu, być może w którejś ze szkolnych sal gimnastycznych - zapowiada Tomasz Marzęda.

Dominik Smagała

Przedszkola miejskie otwarte od 6 maja

- Zabawki, które trudno dezynfekować, są schowane, dywany zwinięte - mówią dyrektorzy lubartowskich przedszkoli. Przygotowują się do przyjęcia dzieci.



Iwona Kożuchowska

dyrektor Przedszkola nr 4

- Na 250 dzieci rodzice zadeklarowali wysłanie do przedszkola 36. Zabawki, które nadają się do dezynfekcji, będą dezynfekowane na bieżąco, pozostałe schowamy

wiązku zakrywania ust i nosa, zarówno przez dzieci, jak i nauczycieli. Nie ma jednak przeszkód, aby korzystać z takiej formy zabezpieczenia. Rodzice i opiekunowie muszą jednak zabezpieczyć się w środki ochrony osobistej zarówno podczas odprowadzania i odbierania dzieci, jak również przebywania w budynku przedszkola.

Placówki zapewniają dzieciom posiłki - zalecane jest, żeby były spożywane w małych grupach. Każda placówka musi być wyposażona w podstawowe środki higieny osobistej oraz płyn do dezynfekcji umieszczony przy wejściu do budynku. Każda grupa dzieci będzie przebywać w wyznaczonej sali.

Muszą być z niej usunięte przedmioty i sprzęty, których nie można skutecznie dezynfe-

kować, jak np. pluszowe zabawki. Stoliki i krzeselka w stołówkach będą dezynfekowane po zjedzeniu posiłku przez każdą grupę dzieci.

W czasie pobytu w przedszkolu dziecko będzie przebywać w miarę możliwości w mniejszej grupie, w jednej sali. Dziecko będzie mogło się bawić zabawkami, które można dezynfekować. Nauczyciel zapewni przede wszystkim opiekę, ale może także organizować zabawy, zajęcia dydaktyczne.

Dziecko będzie mogło korzystać z przedszkolnego placu zabaw lub boiska, ale pod warunkiem, że dostępne na nim urządzenia będą dezynfekowane. Spacer i wycieczki nie są zalecane.

Na razie niewielu rodziców deklaruje chęć postania dzieci

do miejskich przedszkoli. - Zadeklarowano 5 osób na 117 dzieci ogółem uczęszczających do przedszkola. W grupie może jednorazowo przebywać do 12 dzieci, zgodnie z zarządzeniami Sanepidu. Przygotowujemy się do przyjęcia dzieci, zabawki, których dezynfekcja jest niemożliwa, zostały schowane, zostały tylko większe klocki i samochody.

Zwinęliśmy dywany. Posiłki dzieci będą otrzymywać normalnie - mówi dyrektor Przedszkola nr 1 Małgorzata Szczepańska.

Podobnie wyglądają przygotowania w Przedszkolu nr 4. - Na 250 dzieci rodzice zadeklarowali wysłanie do przedszkola 36, być może od poniedziałku będzie więcej. Liczebność w grupach będzie ograniczona do połowy. Zabawki, które nadają się do dezynfekcji, będą dezynfekowane na bieżąco, pozostałe schowamy. Zwinęliśmy dywany - mówi dyrektor Iwona Kożuchowska.

Rozprawa o pobicie trenera odroczone

Na początku marca miała się odbyć rozprawa o pobicie trenera MKL Nefryt - Wiesława Nowaka. Została jednak odroczone. Termin rozprawy poznamy nie wcześniej niż w czerwcu.

Wiesław Nowak, znany lubartowski trener, prezes klubu sportowego i organizator jednej z największych imprez biegowych, trafił do szpitala po pobiciu w Białce. W lipcu 2019 r. był tam na obozie sportowym z młodzieżą z MKL Nefryt. Policja otrzymała zgłoszenie, że w Białce jest bójka. Ustaliła, że w jednym z lokali doszło do wymiany zdań między mężczyznami, potem do bójki. Pokrzywdzony wybiegł z lokalu, za nim wybiegł jeden z mężczyzn. Pokrzywdzony został uderzony, upadł i uderzył głową w chodnik. Sprawca został zatrzymany, postawiono mu zarzut uszkodzenia ciała, przyznał się. Zgłoszenie mówiło o dwóch napastnikach, ostatecznie zarzuty postawiono jednemu mężczyźnie, mieszkańcowi powiatu lubartowskiego, który uderzył trenera.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Wobec podejrzanego zastosowano poręczenie majątkowe i dozór policji.

30 września parczewska prokuratura skierowała akt oskarżenia wobec Pawła M. do Sądu Okręgowego w Lu-

blinie. Jak informuje prokurator Urszula Szymańska z Parczewa, mieszkaniec powiatu lubartowskiego oskarżony jest o to, że w dniu 19 lipca 2019 r., znajdując się w stanie nietrzeźwości, w trakcie kłótni, poprzez uderzenie pokrzywdzonego, spowodował jego upadek, w wyniku którego pokrzywdzony uderzył głową o podłogę, w następstwie czego doznał obrażeń, oraz narażenie pokrzywdzonego na niebezpieczeństwo utraty życia. Rodzina Wiesława Nowaka jest skłonna do ugody, pokrzywdzonego reprezentuje adwokat z Parczewa.

- Odbyła się już jedna rozprawa, ale sędzia zmarł - mówi córka pobitego trenera Weronika. W takim przypadku proces z nowym sędzią rusza od początku.

- Termin rozprawy był wyznaczony na 2 marca, ale została odwołana. Najbardziej prawdopodobne, że termin zostanie wyznaczony w czerwcu - mówi sędzia Barbara Markowska.

Wiesław Nowak znajduje się w domu w Lubartowie.

- Tata wymaga opieki, jest świadomy, rozumie co się do niego mówi, ale nie może mówić. Nie jest w stanie samodzielnie się poruszać - mówi Weronika Nowak.

Marcin Kusyk

W kategorii postępy Serniki 15 w kraju, Czemierniki na ...2453

Ranking. Nasi z przodu oświatowego peletonu

Na dobrym miejscu uplasował się Terespol (pow. bialski). Zaraz za nim znalazły się Karczmiska (pow. opolski). W ogólnopolskim rankingu „Miejsca przyjazne edukacji” samorządy z Lubelskiego w większości wypadły dobrze, choć nie były wśród zwycięzców.

Pismo samorządowe Wspólnota opublikowało opracowany wraz z Fundacją Naukową Evidence Institute ranking zestawiający osiągnięcia miast i gmin w kilku kategoriach dotyczących oświaty w latach 2017-2019. Brano pod uwagę m.in. liczbę dzieci w przedszkolach w wieku 3-4 lat (ranking Dobry Start), wyniki egzaminu szóstoklasisty, postępy uczniów w gimnazjum. W rankingu ogólnym dla całego kraju zwyciężyła bogata Podkova Leśna (pow. grodziski). W pierwszej dziesiątce nie ma samorządów z woj. lubelskiego.

Terespol najlepszy z naszych

Jako pierwszy z naszego województwa jest Wilkołaz (pow. kraśnicki) na pozycji 19. w kraju, a druga zamojska Komarów-Osada (42. w Polsce). Trzecie miejsce w Lubelskiem i 54. w kraju zajmuje miasto Terespol.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz nie kryje satysfakcji.

- Przyjęliśmy do przedszkola wszystkie dzieci, które mają trzy lata i ich rodzice wyrazili wolę skorzystania z tej opieki. Cieszę się, że nasi uczniowie wcześniej w gimnazjach mieli bardzo wysokie wyniki z egzaminu zewnętrznego oraz w minionym roku podobnie - powyżej średniej wojewódzkiej, wypadł wynik egzaminów w zakończeniu szkoły podstawowej - mówi burmistrz.

Na 58. miejscu w kraju została sklasyfikowana gm. Karczmiska (pow. opolski). Janusz Goliszek, jej wójt, podkreśla, iż priorytetem w działalności samorządu jest oświata.

- Rozwój gminy opieramy na dobrej jakości opiece przedszkolnej i pracy szkół. Zadbaliśmy też o utworzenie żłobka. Nie ma limitu w przyjęciach do przedszkola, wszystkie dzieci, których rodzice wyrażą wolę, są przyjmowane. To wynik naszej konsekwentnej pracy od lat 2011-2012. Zadbaliśmy o rozwój bazy i infrastruktury szkół - zaznacza wójt.

Dobrze Parczew, nieźle Biała Podlaska

Co ciekawe, w tym ogólnym zestawieniu krajowym Lublin jest



Od kilku lat nowe przedszkole w Terespole jest dumą miasta. Przyjmuje nie tylko wszystkie dzieci powyżej 3 lat z tej miejscowości, ale też kilkoro z sąsiednich gmin

Sąsiedzkie miasta razem

Radzyń i Kock zostały sklasyfikowane na tej samej pozycji 560., gdyż miały identyczną liczbę punktów

98. 223 miejsce zajmuje Parczew. Michał Bożym, jego wiceburmistrz, informuje nas, że miasto stworzyło dużo miejsc w przedszkolach, są też placówki prywatne, toteż dzieci mając nawet od 2,5 roku życia mają opiekę przedszkolną.

- Nasza polityka prorodzinna zmierza do tego, aby kobiety miały szansę na rynku pracy. Dbamy też o poszerzenie oferty edukacyjnej. Dopuszczamy szkoły w elektroniczne dzienniki nauczania i tablice interaktywne - mówi wiceburmistrz.

W tym rankingu Biała Podlaska zajmuje 599. pozycję, doceniana jest za zapewnienie opieki przedszkolnej (w tej kategorii 280. miejsce). Daleko za nią są podobne miasta grodzkie Chełm, Zamość i Siedlce.

Najgorzej wypadły Czemierniki i Rokitno

Niestety, blisko końca rankingu, który zamyka Starogard Gdański (pozycja 2473), są Czemierniki (pow. radzyński) po słabych wynikach egzaminu gimnazjalnego - na miejscu 2397. i Rokitno (pow. bialski) 2429.

Mirosława Szpyruk, dyrektor rokitniańskiej Szkoły Podstawowej, wyjaśnia nam, że akurat w minionych latach trafiły się tam słabsze roczniki zdające egzaminy.

- Od początku z uczniami były problemy. Mieli oni wiele orzeczeń poradni psychologiczno-pedagogicznych. Część pochodziła z zaniedbanych rodzin. Egzamin po klasie ósmej wypadł wyjątkowo słabo - nie ukrywa dyrektor. Dodaje, że klasyfikację gminy w rankingu



Jerzy Troć,
wójt gminy Kodeń

Odnotowaliśmy bardzo dobre wyniki egzaminów przez dwa kolejne lata w gimnazjach i w klasach ósmych. Nauczyciele dobrze pracowali. Gmina zainwestowała duże pieniądze w szkoły i w 2018 r. w nowe przedszkole, które kosztowało aż 2,2 mln zł (w tym tylko 797 tys. zł dotacja zewnętrzna). Aż 1,9 mln zł przeznaczyliśmy na remont szkoły.

pogorszyły też nierówności w wynikach uczniów.

- Mieliśmy laureatów olimpiad z historii i geografii oraz konkursu polonistycznego. Kilku gimnazjalistów wywalczyło wysokie wyniki egzaminu - dodaje Mirosława Szpyruk.

Sukces z postępowaniem w wielu gminach

Oprócz rankingu ogólnego gminy klasyfikowano w kilku kategoriach. Zaskakujący w kategorii „wyrównywanie nierówności” był wyjątkowo dobry wynik gminy Dębowa Kłoda (pow. parczewski), która została uplasowana na 35. pozycji w kraju. Grażyna Lamczyk, wójt tej gminy powiedziała nam, że jest bardzo zadowolona ze starań o wyrównanie poziomu nauczania w szkole. Co ciekawe, miasta mając dalekie lokaty, bowiem trudno przy wielu oddziałach zadbać o to, aby setki uczniów miały podobne oceny. Stoczek Łukowski jest na 2377. miejscu, a Puławy na 2388.



Grażyna Lamczyk,
wójt gm. Dębowa Kłoda

Bardzo się cieszę z docenienia naszej szkoły w wyrównywaniu poziomu nauczania uczniów. Po zmianie części kadry nauczycielskiej nastąpiło zbliżenie poziomu wyników egzaminów zewnętrznych. Rodzice i uczniowie doceniają te działania. Cieszy mnie to jako gospodarza. Także teraz, w okresie zdalnej nauki rodzice wiele pracują ze swoimi dziećmi.

Szczególnie wysoko zostały ocenione nasze samorządy w kategorii „postęp”, czyli pokazującej przyrost wiedzy i umiejętności uczniów między ukończeniem szkoły podstawowej a końcem nauki w gimnazjum (do 2019 r.). Kodeń jest 9., Janów Podlaski 10., Baranów 12., Piszczac 14. i Serniki 15. Pod koniec tabeli, na miejscu 2429. w kraju jest Dębowa Kłoda, a 2453. są Czemierniki.

Zdaniem kodeńskiego wójty, Jerzego Trocia, dobrze procentują w jego gminie wysokie wydatki inwestycyjne na oświatę.

- Nauczyciele to widzą, uczniowie czują i mają bardzo dobre wyniki - podsumowuje wójt.

W kategorii „dobry start” doceniającej liczbę dzieci w przedszkolach w wieku 3-4 lata, a także wyniki egzaminu szóstoklasisty miasto Lubartów zajęło 37. miejsce, Wisznice 81. oraz Stoczek Łukowski 112. Najgorzej z naszego regionu wypadł Cyców sklasyfikowany na 2272. pozycji.

Marek Pietrzela

Miejsce w kraju, ranking ogólny	gmina (G) lub miasto (M)	pozycja w kategorii dobry start	pozycja w kategorii wyrównywanie nierówności	pozycja w kategorii postęp wyników egzaminów
54	Terespol (M)	136	805	66
58	Karczmiska	398	211	420
70	Rossosz	125	738	264
153	Żyrzyn	250	261	1131
223	Parczew	341	856	680
248	Ślawatycze	1033	569	328
254	Ostrów Lubelski	315	1140	493
265	Wilków	570	226	1169
289	Kodeń	221	1832	9
326	Janów Podlaski	861	1331	10
364	Łuków (M)	140	1653	495
388	Międzyrzec (M)	678	997	655
449	Nalęczów	175	1762	534
460	Wola Mysłowska	1219	926	343
500	Komarówka Podlaska	736	1011	83
513	Lubartów (M)	37	1787	778
540	Łuków (G)	1364	582	693
554	Jabłoń	461	1699	506
560	Radzyń (M)	163	2043	471
560	Kock	833	655	1189
564	Konstantynów	534	1621	533
594	Markuszów	166	1567	997
599	Biała Podlaska (M)	280	1866	591
622	Łęczna	412	1201	1164
655	Stoczek Łukowski (M)	112	2283	432
758	Kąkolewnica	764	1761	473
816	Wisznice	81	2028	983
829	Adamów	465	1160	1494
895	Międzyrzec (G)	1558	303	1387
924	Uścimów	928	454	1913
936	Stanin	681	2026	601
940	Opole Lubelskie	538	2230	544
977	Puchaczów	182	1114	2071
981	Serokomla	1357	911	1101
1018	Podewilcze	843	2259	315
1052	Jeziorany	382	2258	821
1071	Tuczna	1151	2206	144
1112	Łomazy	1063	2004	496
1160	Abramów	696	2375	56
1162	Michów	1298	1436	906
1182	Firlej	1215	1487	968
1213	Lubartów (G)	916	1412	1385
1218	Piszczac	1207	1053	14
1226	Wohryń	1225	1583	921
1267	Spiczyn	270	2029	150
1297	Puławy (G)	862	1835	1167
1323	Janowiec	1044	870	2004
1336	Poniatowa	864	1434	1631
1382	Drelów	1257	596	2132
1388	Siemień	1460	637	1900
1410	Milanów	1884	238	1907
1427	Borki	748	1302	2003
1443	Wojcieszków	1373	808	1888
1455	Puławy (M)	549	2388	1145
1466	Ulan-Majorat	328	2093	1677
1543	Końskowola	1155	1375	1683
1620	Baranów	1356	1724	12
1647	Niedźwiada	907	2135	1319
1682	Sosnówka	1037	2159	1214
1722	Trzebiezów	1707	1557	1199
1758	Terespol (G)	2193	1532	781
1786	Krzywdza	1317	2032	1193
1830	Ostrówek	1772	800	2030
1863	Radzyń (G)	1677	887	2079
1874	Ludwin	1185	2292	1188
1888	Dębowa Kłoda	2213	35	2429
1917	Kamionka	1346	2063	1308
2021	Cyców	2272	241	2395
2059	Leśna Podlaska	1814	1156	2012
2116	Milejów	1324	2008	1779
2124	Serniki	1786	1822	15
2141	Chodel	1393	2208	1571
2161	Stoczek Łukowski (G)	1179	2377	1670
2215	Sosnowica	1197	2356	1817
2216	Zalesie	1361	2282	1730
2226	Kurów	1043	2351	2009
2257	Wąwolnica	1249	1869	2392
2269	Łaziska	1875	2251	1416
2332	Kazimierz Dolny	2007	1507	2257
2397	Czemierniki	1737	1917	2453
2429	Rokitno	2134	2117	2141

Na podst. Fundacji Naukowej Evidence Institute



Rozmowa z Grzegorzem Jadwiżukiem, przewodniczącym ZZG w Bogdance

Bogdanka gotowa na każdy scenariusz

Związkowcy zapowiedzieli wszystkim władzom, że nie pozwolą na zniszczenie Bogdanki (patrz - niżej). Koronawirus jednak prób i gróźb nie słucha. O Bogdancę w niełatwym otoczeniu - rozmawiamy z szefem najliczniejszej na kopalni organizacji związkowej, Związku Zawodowego Górników.

W Premier odpowiedział górnikom z Bogdanki?

- Otrzymaliśmy z kancelarii premiera maila z informacją, że stanowisko zostało przekazane do Ministerstwa Aktywów Państwowych i kancelaria premiera oczekuje odpowiedzi na nasze pismo ze strony ministra Jacka Sasina.

W Tak Was wkurzył ten kolumbijski węgiel?

- Niekoniecznie, my cały czas śledzimy poczynania Polskiej Grupy Górniczej i rozmowy spółki z panem ministrem Sasiem. Z tego co nam wiadomo, nie zajmowano się tam Bogdanką czy JSW, a wręcz padły stwierdzenia typu „oni sobie poradzą, bo oni mają pieniądze”. Otóż nie!

My nie funkcjonujemy w ode-

rwaniu od rzeczywistości.

Jesteśmy na rynku tak samo jak wszyscy inni, tylko nami się po prostu nikt nie przejmie. Nas ten kryzys w energetyce dotyka tak samo i mamy te same problemy, co PGG. Na to chcieliśmy zwrócić uwagę.

A ten kolumbijski statek z węglem był, rzeczywiście, takim policzkiem dla całego górnictwa. My wiemy, że - jak tłumaczy się PGE - kontrakt był zawarty w kwietniu ub. roku. Może jednak ten transport nie musiał dotrzeć do nas akurat teraz. Ktoś nie przemyślał sprawy.

W Zapowiadacie, że użyjecie wszelkich środków, by obronić miejsca pracy...

- To oczywiście, jesteśmy przecież jednym z największych pracodawców w najbardziej zaścianym gospodarczo regionie. Nie cofniemy się przed żadnymi formami protestu w obronie naszych miejsc pracy.

W Zareagowaliście z powodu zapaści górnictwa, czy sytuacji Bogdanki ze słabszymi wynikami za pierwszy kwartał 2020*?

- Kondycja Bogdanki jest zależna od całego otoczenia i o tym właśnie chcieliśmy przypomnieć. My sobie dajemy radę. Dzięki współpracy i bardzo dobremu kontaktowi

między stroną społeczną i pracodawcą, wspólnie wypracowujemy różne scenariusze i jesteśmy na każdy przygotowani. Z tym, że każdy z tych scenariuszy może oznaczać jakieś ograniczenia: a to w ilości zatrudnionych, a to w wydobyciu. W tej chwili mamy ograniczenie wydobycia sobotnio-niedzielnego,

co na razie nam wystarcza.

Energetyka pracuje na 25 proc. mocy. Kozienice, największy odbiorca węgla z Bogdanki, jest zasypany naszym węglem. Pogoda jest jaka jest, wieje, energia z odnawialnych źródeł ma jednak pierwszeństwo przed innymi, co też wpływa na niekorzystanie konwencjonalnych źródeł, czyli produkcji energii z węgla. Przemysł, ze względu na koronakryzys, pracuje w mniejszym zakresie i potrzebuje mniej energii.

W I na dodatek, według wieści ze Śląska, kopalnie stają się ogniskami pandemii. Przestraszyły

Was te ostatnie doniesienia, podniosły czujność?

- Jesteśmy czujni od samego początku kryzysu pandemicznego. Wydaje się, że jesteśmy też dobrze przygotowani. Natomiast trudno sobie wyobrazić, co będzie, gdy zdarzy się pierwszy przypadek. Wtedy ani strona społeczna, ani zarząd nie będą miały do powiedzenia tyle, co sanepid.

W Górnicy przestrzegają obostrzeń?

- Tak, cała nasza społeczność górnicza zadaje ten egzamin. Na samym początku kryzysu pandemicznego powołany został sztab, w skład którego weszła również strona społeczna. Codziennie spotykamy się na wideokonferencjach. Na początku były one dość burzliwe, wiele uwag i propozycji strony społecznej wymagało wcielenia w życie. Wypracowano te rozwiązania i dzięki takiej pracy sztabu dziś, póki co, jego spotkania mogą dotyczyć głównie informacji o stanie zabezpieczenia w środki ochronne i udaje się zagrożenia ograniczyć do minimum.

W Nie podjęliście żadnych nowych decyzji po doniesieniach ze Śląska?

- Jesteśmy na wszystkim przygotowani. Mamy scenariusze, biorące pod uwagę pojawienie

się u nas koronawirusa. Jesteśmy gotowi na najgorsze nawet sytuacje. Na minimalny skład do utrzymania takiego poziomu pracy kopalni, by po pandemii można było wejść i zacząć roboty na nowo. My mamy do czynienia z naturą, tak jak zwróciliśmy uwagę w naszym piśmie. Gdybyśmy zaprzestali jakichkolwiek działań, natura w kilka godzin może poczynić takie spustoszenia, że nie poradzimy sobie z nimi i w kilka tygodni.

*Z komunikatu LWB z połowy kwietnia br.: „Wpływ na niższe wyniki operacyjne Spółki w 1Q 2020 miało przede wszystkim zmniejszenie popytu na węgiel energetyczny ze strony energetyki zawodowej i ciepłownictwa, wynikające z ciepłej i wietrznej zimy. Obecna sytuacja epidemiczna nie wpłynęła w sposób istotny na działalność spółki w 1Q 2020. Zarząd wskazuje jednak na brak w chwili obecnej możliwości przewidzenia skutków powyższego zjawiska w skali światowej, krajowej i branżowej, a w konsekwencji brak możliwości określenia jego wpływu na działalność operacyjną i finansową Spółki w kolejnych kwartałach.”

Jolanta Chwałczyk

Bogdanka zagrożona, jak cała branża górnicza

Związkowcy: Użyjemy wszelkich środków w obronie miejsc pracy

„Planu dla górnictwa domagamy się od dawna. Dziś jak większość polskich kopalń, mamy pełne zwały. Górnictwo nie da rady dłużej funkcjonować w ten sposób, że poczeka aż zwały się same zwolnią” - czytamy w stanowisku związków zawodowych z LW Bogdanka.

Wysłane zostało w ub. tygodniu do premiera, ministra aktywów państwowych, wojewody, parlamentarzystów Ziemi Lubelskiej. Podpisali je przewodniczący wszystkich czterech organizacji związkowych działających w kopalni: ZZG, NSZZ Solidarność, ZZ Kadra, ZZ Przeróbka

Oto treść stanowiska, które przytaczamy w całości, z wyłączeniem - jak w oryginale.

„W trudnym dla całej gospodarki narodowej czasie pandemii, kryzys dotyka także branży wydobywczej i energetycznej. Problemy mają dziś wszystkie spółki górnicze. Brak odbioru zakontraktowanego węgla i brak możliwości składowania grożą poważnie planom produkcyjnym i płynności

finansowej spółek. Grozi to także spółce Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. Spółce, która przez wiele lat rozwijała się osiągając świetne wyniki ekonomiczne. Od lat była to firma samodzielna, która kolejnym polskim rządowi nie tylko nie sprawiała trudności, ale przynosiła konkretne zyski, zarówno w postaci dywidendy wypłacanej z wypracowanego zysku netto, jak i podatków wpłacanych bezpośrednio do budżetu państwa.

Od czasu bolesnej i pełnej wyrzeczeń dla załogi restrukturyzacji przeprowadzonej w latach 90, żadne zawirowania polityczne, ekonomiczne, prywatyzacja na giełdzie, a ostatnio wejście do grupy ENEA nie zachwiały stabilnością ekonomiczną zakładu, ani nie wstrzymały ciągłego rozwoju technologicznego spółki. Nasza firma jest liderem innowacyjności na skalę krajową, jak i europejską. Organizacja oraz sposób prowadzonej działalności wydobywczej pozwala osiągać Spółce rentowność i wydajność nieosiągalną dla innych podmiotów z polskiego sektora wydobywczego.

W przeszłości Spółka napotykała różne trudności i zagrożenia,

które kolejne Zarządy LW „Bogdanka” S.A. we współpracy ze związkami zawodowymi rozwiązywały z powodzeniem. Aż do dzisiaj. Zagrożenia, które przed nami stoją mogą spowodować, że wiele lat ciężkiej pracy całej załogi, innowacyjności i wdrożeń technologicznych, odpowiedzialnej postawy zarządów spółki i związków zawodowych zostanie bezpowrotnie utracone w kilka miesięcy. LW „Bogdanka” S.A., firma, która ma stanowić jeden z fundamentów stabilności energetycznej kraju jest dziś zagrożona dokładnie tak, jak cała branża górnicza. Dziś potrzebujemy odpowiedzialnych decyzji politycznych zgodnych z obietnicami rządu odnośnie budowania niezależności energetycznej kraju.

Polski sektor wydobywczy węgla kamiennego potrzebuje przede wszystkim konkretnych działań już dziś i jasnego planu opracowanego na przyszłość. Spółki górnicze nie mogą sobie pozwolić na wstrzymanie produkcji i przestoje. Mogą one spowodować, że po kilku dniach nie będzie można wrócić do zaciśniętych (zniszczonych ciśnieniem góro-

tworu) wyrobisk. To, co natura zniszczy w jeden dzień, trzeba będzie odbudowywać nierzadko tygodniami, a nawet miesiącami, ponosząc ogromne dodatkowe nakłady finansowe. Praca zrywami, interwałami w takim trybie, że jednego roku bijemy rekordy produkcji, a w kolejnym te rekordy leżą na zwalach, jest dla branży zabójcza. Rekordy te osiągnąć nie dlatego, żeby się wykaazać, ale dlatego, że to wymusza na nas obecny rynek węgla, który nie jest Polsce zaprojektowany długofalowo.

Planu dla górnictwa domagamy się od dawna. Bez skutku. Dziś jak większość polskich kopalń, mamy pełne zwały. Spółki energetyczne też mają pełne place magazynowe i nic nie zwiastuje, żeby w najbliższym czasie coś się zmieniło. Wymuszony pakietem klimatycznym napływ taniej energii z zagranicy, która jest przedstawiana, jako pochodząca z OZE, powoduje, że polski węgiel jest wypychany z rynku.

Polskie górnictwo nie da rady dłużej funkcjonować w ten sposób, że poczeka aż zwały się same zwolnią. Górnictwo musi pracować

w stabilnych, jasno określonych warunkach, stąd nasze żądania opracowania planu dla górnictwa. W obliczu aktualnej, tragicznej sytuacji ekonomicznej wszystkich polskich kopalń doniesienia, takie jak to o transporcie węgla z Kolumbii, podane 21.04.2020 przez portale branżowe, są policzkiem dla polskich górników.

W zaistniałej sytuacji związki zawodowe działające w LW „Bogdanka” S.A. żądają podjęcia niezwłocznych działań w celu ochrony polskiego górnictwa, zarówno w interesie załóg spółek górniczych jak i bezpieczeństwa energetycznego kraju, poprzez:

1. Konkretnie działania w celu zapewnienia odbioru naszego węgla,
2. Opracowanie długoterminowego planu dla LW „Bogdanka” i górnictwa,
3. Renegocjacji lub zawieszenia umów, które w związku z pakietem klimatycznym obligują do odbioru „taniej energii”. Strona społeczna jest przekonana, że po upadku polskiego górnictwa ta energia nie będzie już tania, a kraj

utraci bezpowrotnie suwerenność energetyczną przy okazji ponosząc ogromne koszty społeczne,

4. Realnej pomocy w ramach „tarczy antykryzysowej”, w której zabrakło miejsca dla górników i spółek węglowych.

Związki zawodowe działające w LW „Bogdanka” S.A. oświadczają, że w sytuacji wielkiego zagrożenia dla polskiego sektora wydobywczego węgla kamiennego i całej gospodarki, priorytetem musi być interes narodowy i społeczny, a nie wskaźniki ekonomiczne. Nie zgadzamy się po raz kolejny na przenoszenie kosztów kryzysu na załogę i ekonomiczną degradację naszej firmy i regionu. Nie po to budowaliśmy ją przez niemal pół wieku, aby teraz wszystko zaprzepaścić.

Oświadczamy, że użyjemy wszelkich środków, aby obronić nasze miejsce pracy. Szczęść Boże”

Podpisali Przewodniczący:
Grzegorz Jadwiżuk - ZZG,
Antoni Pasieczny - NSZZ Solidarność,
Piotr Szelest - ZZ Kadra,
Jarosław Niemiec - ZZ Przeróbka

Największą z planowanych inwestycji w szpitalu w najbliższych latach ma być utworzenie SOR-u

Starostwo wycofało się z darowizny, woli pożyczać szpitalowi

Radni wykreślili z planu powiatowych inwestycji dotacje dla szpitala o wartości ponad 8,6 mln zł. Pieniądze trafią do placówki, ale zamiast darowizny Starostwo Powiatowe udzieli szpitalowi pożyczki. Nie wszystkim radnym się to spodobało. Tymczasem władze dołożyły do swoich planów kolejne inwestycje.



Jerzy Zwoliński

radny Rady Powiatu

Gdyby Starostwo Powiatowe podarowało te pieniądze szpitalowi, to prognozowane zadłużenie powiatu przekroczyłoby ustawowy limit



Ewa Zybała

starosta powiatu lubartowskiego

To nie jest prawda! Trzeba mieć niezły tupet, panie Jerzy!

SOR, archiwum i przepisy przeciwpożarowe

Chodzi o pieniądze na: utworzenie szpitalnego oddziału ratunkowego, adaptację pomieszczeń po prosektorium na potrzeby archiwum, dostosowanie budynku szpitala do przepisów przeciwpożarowych, dostosowanie sterylizacji do obowiązujących przepisów prawa wraz z wyposażeniem oraz zakup niezbędnego sprzętu do utrzymania reżimu sanitarno-epidemiologicznego. Ponad 8,6 mln zł znalazły się w tegorocznym budżecie samorządu jako dotacja dla SP ZOZ.

Władze powiatu zapewniają, że szpital otrzyma te pieniądze, ale nie w takiej formie, jak pierwotnie planowano.

- Nie damy szpitalowi pieniędzy do ręki, a zamiast tego pożyczkę. To jedyna zmiana. To dlatego, że gdyby znalazło się zewnętrzne dofinansowanie dla szpitala, to dotacja od Starostwa Powiatowego dla szpitala dana

raz byłaby już nie do odzyskania. Pożyczka już jak najbardziej - wyjaśniła Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego.

W przyszłym roku starostwo wesprze szpital pożyczką 3,5 mln zł, a do 2022 roku będzie to w sumie blisko 15,4 mln zł., które powiat przeleje na konto SPZOZ w Lubartowie.

- Szpital występuje, by zawiesić spłatę pożyczki na 10 lat - zaznaczył Wojciech Serwatko, skarbnik Starostwa Powiatowego. - W każdej chwili można zmienić pożyczkę na dotację. Gdyby coś się działo ze szpitalem, to powiat może umorzyć pożyczkę. Ale nigdy odwrotnie - dodał.

„To jest kłamstwo!”

Tymczasem te wydatki na szpital były ujęte w planie inwestycji powiatowych. Po zamianie na pożyczkę radni podejmowali uchwałę w sprawie wykreślenia

tych przedsięwzięć z tej listy. Nie wszystkim się to spodobało.

- Kilka miesięcy temu wyrażaliśmy swoje zadowolenie, że w końcu po raz pierwszy pojawiła się intencja polityczna, żeby szpital dofinansować z budżetu powiatu, a nie pożyczyć mu pieniądze - komentował Jerzy Zwoliński. - Gdyby Starostwo Powiatowe podarowało te pieniądze szpitalowi, to prognozowane zadłużenie powiatu przekroczyłoby ustawowy limit - stwierdził radny z Lubartowa, który krytykował jednocześnie wzrost strat lubartowskiego szpitala, które - według jego wyliczeń - w ciągu trzech lat sięgną 18 mln zł.

Ta wypowiedź wyraźnie zdenerwowała starostę.

- To nie jest prawda! Trzeba mieć niezły tupet, panie Jerzy! - grzmiała z mównicy Ewa Zybała. - Pan mnie nazwał kłamcą. Powiedział pan, że wie, skąd wzięła się zmiana darowizny na pożycz-

kę. Że tego wskaźniki (zadłużenia powiatu - przyp. red.) nie wytrzymują. To jest kłamstwo! Proszę tu nic nie insynuować. Nikogo, bez względu na opcję polityczną, nie lekceważę. To właśnie Marian Starownik sugerował, żeby pomyśleć o pożyczce dla szpitala. Nikogo nie zlekceważyłam, a wsłuchaliśmy się w głos radnych i rozsądne podpowiedzi - dodała.

Nie rezygnują z SOR-u pomimo pandemii

Fryderyk Puła, radny z PSL-u, który w latach 2010-2018 był starostą powiatu lubartowskiego, pytał, czy Zarząd Powiatu nie bierze pod uwagę rezygnacji z części planowanych w szpitalu inwestycji z uwagi na panującą w kraju pandemię koronawirusa.

- Jako starosta oczekiwałem rządowej pomocy na służbę zdrowia. Nie doczekaliśmy się tego i zmagamy się teraz z tym problemem jako samorząd. Czy tych planów inwestycyjnych nie należy teraz zweryfikować? - pytał Fryderyk Puła.

Na razie władze Starostwa Powiatowego nie zamierzają rezygnować z żadnych szpitalnych inwestycji. Największą z nich będzie utworzenie SOR-u. SPZOZ w Lubartowie dostał na to zadanie rządowe dofinansowanie w wysokości 8,5 mln zł. Brakujące 1,5 mln zł do tego przedsięwzięcia ma dołożyć powiat.

- Nie wiemy jednak, jaka będzie sytuacja w najbliższych tygodniach. Nie wiadomo, jak będzie

z sytuacją finansową państwa. Jeżeli tylko będzie możliwość, to inwestujemy w szpital i otwieramy SOR. Była na ten temat wielka debata na Radzie Powiatu, ale widać, że on jest niezbędny w tak dużym powiecie. Nie ma o czym dyskutować... - zastrzega Ewa Zybała.

Przybyło zadań

Za decyzją o zamianie z formy dotacji na pożyczkę dla SPZOZ w Lubartowie zagłosowało 19 radnych. Od głosu wstrzymał się Jerzy Zwoliński, przeciw była jedna osoba - Andrzej Jackowski.

Budżet i zawarty w nim plan inwestycyjny na br. Rada Powiatu uchwaliła jeszcze w grudniu 2019 roku. Wśród inwestycji znalazło się wtedy 20 zadań wartych łącznie 39,6 mln zł, w tym wspomniane inwestycje szpitalne. W br. radni zmienili budżet już dwukrotnie. Obecnie lista zadań inwestycyjnych, już po odjęciu przedsięwzięć w szpitalu, obejmuje 28 zadań wartych łącznie 37,3 mln zł. Dodane zadania to m.in. budowa chodnika przy drodze Serniki-Wola Sernicka, szeroko komentowany zakup samochodu osobowego dla Starostwa czy nieplanowana wcześniej ostatnia wypłata dla wykonawcy remontu obiektu przy Słowackiego 7, czyli nowej siedziby Młodzieżowego Powiatowego Domu Kultury w Lubartowie.

Dominik Smagała

Podwyżka za śmieci w Jeziorzanach

Władze gminy Jeziorzany zafundowały mieszkańcom prawie 70 proc. podwyżkę opłaty za odbiór odpadów.

Wcześniej stawka wynosiła 8 zł od osoby w danym gospodarstwie domowym, w przypadku, gdy jego właściciel zadeklarował selektywną zbiórkę. Według decyzji Rady Gminy, od 1 marca br. mieszkańców obowiązuje już nowa stawka - 13,50 zł od osoby. Podwyżka jest znacząca - niemal 70 proc. Dotychczas czteroosobowa rodzina płaciła rocznie 384 zł. Teraz, po podwyżce, ta sama rodzina płacić będzie już w skali roku 648 zł, czyli więcej o 264 zł. Stawka opłaty za odbiór odpadów zbieranych nieselektywnie z 18 zł od osoby w danym gospodarstwie wzrosła do 28 zł.

Sporą obniżkę wprowadzono dla właścicieli nieruchomości niezamieszkałych, na których powstają odpady komunalne. Wymogły to przepisy - nowe stawki ustalono na maksymalnym poziomie przewidzianym w ustawie. W przypadku zbierania odpadów w sposób selektywny miesięczna opłata za pojemnik 120-litrowy wynosi od 1 marca jedynie 5,90 zł. Poprzednio było to 28 zł miesięcznie. Obniżka jest więc na poziomie prawie 80 proc. Zmniejszone zostały też opłaty za większe pojemniki - 240 l (11,80 zł - obniżka z 38 zł), 1100 l (54 zł - obniżka ze 130 zł).

Do katalogu pojemników, do których z nieruchomości niezamieszkałych można wyrzucać odpady zbierane selektywnie, dodano także te o pojemności 5000 l i 7000 l - wcześniej w uchwale były one jedynie brane pod uwagę przy rozliczaniu odpadów zbieranych nieselektywnie. Od 1 marca ich właściciele, w przypadku zbierania odpadów w sposób selektywny, płacą kolejno 245 zł i 340 zł (dotychczas opłata wynosiła 480 i 580 zł, ale możliwe było rozliczanie takich pojemników tylko przy nieselektywnym zbieraniu odpadów).

W przypadku, gdy właściciel nieruchomości niezamieszkałej nie zbiera odpadów w sposób selektywny, płaci stawkę podatku śmieciowego dwukrotnie większą, niż w przypadku zbiórki selektywnej.

Dominik Smagała

Największe inwestycje powiatu w 2020 roku	Termin realizacji	Środki powiatu	Środki od innych podmiotów	Środki z budżetu państwa	Środki z UE	Wartość inwestycji
Projekt e-Geodezja cyfrowy zasób geodezyjny województwa lubelskiego	2018-2020	503 tys. zł	-	534 tys. zł	5,51 mln zł	6,55 mln zł
Budowa komendy PSP w Lubartowie	2018-2022	-	-	-	5,19 mln zł	5,19 mln zł
Budowa drogi powiatowej 1529 L (od drogi 1530L do wsi Ciemno)	2018-2020	1,89 mln zł	2,83 mln zł	-	-	4,72 mln zł
Projekt scalania gruntów rolnych w gminie Ostrówek	2019-2020	-	-	1,41 mln zł	2,47 mln zł	3,88 mln zł
Przebudowa drogi 1557L (od DK 19 - Łucka - Kaznów do DW 821)	2019-2020	1,24 mln zł	1,86 mln zł	-	-	3,1 mln zł
Przebudowa mostu na Bobrówce i drogi 1566L (od DW 813 - Ostrów Lub. - Stara Jedlanka do Sosnowicy)	2019-2020	1,32 mln zł	1,64 mln zł	-	-	2,96 mln zł
Przebudowa drogi 1557L (Serniki - Wola Sernicka)	2019-2020	1,24 mln zł	1,41 mln zł	-	-	2,66 mln zł
Przebudowa drogi 1551L (od ul. Słowackiego do ul. Sanguski)	2019-2020	1 mln zł	1,16 mln zł	-	-	2,16 mln zł
Rozbudowa RCEZ w Lubartowie	2020	1,5 mln zł	-	-	-	1,5 mln zł
Dotacja dla gminy Niedźwiada na przebudowę drogi 1551L (od centrum Pafiecznicy do DW 821)	2019-2020	1,29 mln zł	-	-	-	1,29 mln zł
Remont obiektu przy Słowackiego 7	2013-2020	843 tys. zł	-	-	-	843 tys. zł
Modernizacja ogrzewania w DPS Kock	2020	763 tys. zł	-	-	-	763 tys. zł
Budowa chodnika przy drodze 1557L (Serniki - Wola Sernicka)	2020	382 tys. zł	-	-	-	382 tys. zł
Montaż windy w budynku Starostwa Powiatowego	2020	219 tys. zł	81 tys. zł	-	-	300 tys. zł
Remont Bursy Szkolnej w Lubartowie	2020	204 tys. zł	-	-	-	204 tys. zł
Zakup samochodu specjalnego dla DPS w Kocku	2020	60 tys. zł	90 tys. zł	-	-	150 tys. zł
Zakup samochodu służbowego dla Starostwa Powiatowego	2020	150 tys. zł	-	-	-	150 tys. zł
Wykup gruntu pod budowę drogi powiatowej 1529 L (od drogi 1530L do wsi Ciemno)	2020	130 tys. zł	-	-	-	130 tys. zł
Montaż instalacji alarmowej przeciwpożarowej w budynku Starostwa Powiatowego	2020	100 tys. zł	-	-	-	100 tys. zł

Skromne obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja



Po mszy złożono wieniec pod tablicą upamiętniającą lubartowian poległych w walkach o niepodległość



Wiązankę zostawili członkowie Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

Msza i złożenie wienca pod tablicą upamiętniającą lubartowian poległych w walkach o niepodległość zostały się na obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Niedzielne obchody były skromniejsze niż zazwyczaj. Z powodu epidemii koronawirusa we mszy świętej w kościele św. Anny wzięło udział tylko kilkanaście osób. Władze reprezentowali burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik, jego zastępca Tadeusz Małyska, wicestarosta Lucjan Mileszczyk, był radny miejski Teodor Czubacki i radny Grzegorz Siwek - ten ostatni także jako obsługa medialna (TV Lubartów).

Podczas mszy zachowywano odstępstwa, osoby uczestniczące w nabożeństwie miały na twarzach maseczki ochronne. Nie było tradycyjnej części artystycznej w wykonaniu młodzie-



Przedstawiciele władz podczas mszy świętej mieli twarze zasłonięte maseczkami ochronnymi. Od lewej: radny Teodor Czubacki, zastępca burmistrza Tadeusz Małyska, burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik, wicestarosta lubartowski Lucjan Mileszczyk, radny Grzegorz Siwek jako obsługa medialna

ży ZS 2, która co roku 3 maja poprzedza mszę świętą w intencji Ojczyzny. W uroczystościach nie uczestniczyły poczty sztandarowe, nie było przemarszu przez miasto ani koncertu

orkiestry dętej OSP w rynku.

Przedstawiciele władz zostawili wieniec pod tablicą upamiętniającą mieszkańców Lubartowa poległych w walkach o niepodległość (znajduje się ona na

Lubartowskim Ośrodku Kultury), a wiązanek członkowie Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Była to już druga sesja internetowa naszych radnych

Tarcza antykryzysowa gminy Niemce

Zwolnienie z podatku od nieruchomości oraz zwolnienie z opłaty targowej - to ulgi, jakie przedsiębiorcom z gminy proponują władze gm. Niemiec.

Zwolnili z opłaty nawet na Elizówce

W miniony wtorek, 28 kwietnia, odbyła się druga sesja Rady Gminy Niemce przeprowadzona za pośrednictwem internetu. Radni podjęli dwie uchwały, które mają nieco ulżyć mieszkańcom w kwestii kryzysu wynikającego z pandemii koronawirusa.

Przedsiębiorcy handlujący na targowiskach na terenie gminy Niemce zostali zwolnieni z opłaty targowej. Tyczy się to zarówno handlujących w Niemcach i Krasieninie, jak i sprzedających na Lubelskim Rynku Hurtowym Elizówka. Stawki dzienne za prowadzenie sprzedaży na targowiskach wahały się od 1,50 do 26 zł. - W skali roku do budżetu z tytułu opłaty targowej wpływa ponad 100 tys. zł. Rada Gminy podjęła decyzję o bezterminowym uchyleniu uchwały o naliczaniu opłat targowych - zaznacza Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce. 13 radnych było za przyjęciem uchwały, jedna osoba - Magdalena Urbaś wstrzymała się od głosu.

Gest solidarności

Kolejna decyzja radnych dotyczy zwolnienia z podatku od

nieruchomości dla przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z ponoszeniem negatywnych konsekwencji ekonomicznych z powodu COVID-19. Zwolnienie dotyczy trzech miesięcy - kwietnia, maja i czerwca. Przedsiębiorca, który chce otrzymać ulgę, musi złożyć do Urzędu Gminy w Niemcach wniosek oraz oświadczenie o wielkości pogorszenia płynności finansowej.

- Przepisy pozwalają nam na taką decyzję, ale nie jest ona obojętna. To gest solidarności z przedsiębiorcami - komentuje Henryk Smolarz. Podatek od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej wynosi w gminie 0,70 zł od 1 mkw. powierzchni rocznie. Podatek od nieruchomości związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej opiewa na kwotę 20,60 zł od 1 mkw. powierzchni użytkowej budynku rocznie. Radni przyjęli uchwałę jednogłośnie.

Druga taka sesja

Była to już druga sesja internetowa. Przewodniczący oraz trójka radnych, wójt i jego zastępca, skarbnik i odpowiedni urzędnicy zebrali się w sali konferencyjnej Urzędu Gminy, pozostali radni byli w swoich domach. Wszyscy połączyli się przez internet, byli widoczni na ekranach dzięki wbudowanym w urządzenia kamerom i mogli głosować elektronicznie.

Dominik Smagała

Gminy słono płacą za chwytanie bezdomnych zwierząt

- Apeluje do radnych i sołtysów, żeby zgłaszali przypadki bezdomnych zwierząt. Jeśli jest jakaś suka, która się oszczeniła, ustawa pozwala na uspienie miotu - mówi wójt gminy Serniki Paweł Woźniak. Samorządy gminne, jak co roku, przeznaczyły pieniądze na programy opieki nad bezdomnymi zwierzętami.

W Sernikach zawarto dodatkowo umowę ze schroniskiem w Nowodworze. W poprzednich latach zwierzęta bezdomne z terenu gminy kierowane były do schroniska Azyl w Białej Podlaskiej. Odławianiem zwierząt zajmowało się też Przedsiębiorstwo

Handlowo-Usługowe Jarosław Dudzik z Kielc.

Uspienie ślepego miotu tańsze niż transport do schroniska

- Ze schroniskiem w Nowodworze zawarliśmy umowę, została określona cena 500 zł netto za odłowionego zwierzęcia. Jest to jednorazowa opłata, podobnie z PHU Jarosław Dudzik ponosimy jednorazową opłatę 1200 zł. Program zakłada również kastrację i sterylizację zwierząt bezdomnych - mówi wójt Paweł Woźniak. Inaczej wygląda umowa ze schroniskiem Azyl. Wcześniej gmina uiszczala jednorazową opłatę, ale z tej formy opłat zrezygnowano. Obecnie opłata wynosi 70 gr od

kilometra, co daje ok. 200 zł, 300 zł za przyjęcie i 150 zł za każdy miesiąc przetrzymywania psa w schronisku. W programie opieki nad bezdomnymi zwierzętami wskazane jest też gospodarstwo w Sernikach, gdzie mają trafiać bezdomne zwierzęta gospodarskie. W poprzednich latach opiekę nad zwierzętami w przypadku zdarzeń drogowych zapewniała doktor weterynarii z Brzostówki, jednak zakończyła już działalność. Gmina zawarła więc umowę z weterynarzem z Ciecierzyna. Ogółem na realizację programu w 2020 r. przeznacza się 26 tys. zł. - Jest bardzo dużo przypadków bezdomnych zwierząt. Apeluje do radnych i sołtysów, że jeśli mają wiedzę, że jakaś suka się gdzieś oszczeniła, żeby to zgłaszali.

Wtedy miot zostanie uspijony, bo ustawa to dopuszcza. Jeśli szczenięta już widzą, musimy je oddać do schroniska. Koszt uspienia jest dość niski, co mało obciąża budżet. W zeszłym roku był przypadek, że było 11 szczeniaków, które zaczęły widzieć, wyobraźcie sobie państwo, po 1200 zł za każdego szczeniaka - mówił wójt.

Dziki i sarny leżą przy drogach

W gminie Ostrówek na realizację programu opieki nad bezdomnymi zwierzętami przeznaczono w 2020 r. 12,5 tys. zł. Gmina ma umowę ze schroniskiem w Nowodworze i gabinecie weterynarii DRO-WET. Bezdomne zwierzęta gospodarskie

mają trafiać do gospodarstwa w Antoniówce. Gmina Firlej na realizację programu opieki nad zwierzętami przeznaczyła 20 tys. zł. Zawarła umowę ze schroniskiem w Nowodworze. W przypadku zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt bezdomnych ma się nimi zająć gabinet Liwet z Kocka. Bezdomne zwierzęta gospodarskie mają być kierowane do gospodarstwa w Serocku. W gminie Kamionka w 2019 r. na program opieki nad zwierzętami przeznaczono 25 tys. zł, z czego większość - ponad 23 tys. zł - przeznaczono na odłowienie i transport bezdomnych psów - było ich 14 - do schroniska w Nowodworze. Utylizacją padłych zwierząt - głównie dzikich (saren, jeleni, dzików, borsuka) leżących przy

drogach gminnych kosztowała 1641 zł. Na usługi weterynaryjne gmina wydała 2080 zł. W 2020 r. gmina przeznaczyła na realizację programu podobne środki - 25 tys. zł. Opieką nad zwierzętami poszkodowanymi w zdarzeniach drogowych zajmuje się gabinet weterynaryjny z Baranowa. Niedźwiada zarezerwowana na program opieki nad bezdomnymi zwierzętami 13 tys. zł. Zawarła umowę ze schroniskiem w Nowodworze. Zwierzętami poszkodowanymi w zdarzeniach drogowych zajmuje się gabinet weterynaryjny w Niedźwiadzie. Bezdomnym zwierzętom gospodarskim odebranych właścicieli wskutek interwencji ma udzielić schronienia gospodarstwo w Górze Lubartowskiej.

KA